

PIELGRZYMKĄ • ŚWIERZAWĄ • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJĄ



GAZETA ZŁOTORYJSKA

TYGODNIK • 23 lutego 2023 r. • ROK XXXIV • NR 2 (1058)
CENA 2,10 zł (5% VAT) • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720



www.zlotoryjska.pl

Złotoryja zbiera podpisy pod petycją do KGHM-u w sprawie remontu szpitala

Okolo 9 milionów złotych ma kosztować gruntowny remont II piętra złotoryjskiego szpitala. Przystosowanie odkrytego złą sławą oddziału wewnętrznego do realiów XXI w. to „być albo nie być” dla powiatowej placówki. Koszty planowanych prac przekraczają jednak jej możliwości finansowe. Kilka lokalnych stowarzyszeń wyszło więc z pomysłem, aby wystąpić o potrzebne pieniądze do Fundacji KGHM Polska Miedz. W Złotoryi są już zbierane podpisy pod pismem, które mają pokazać skalę poparcia mieszkańców dla tej inicjatywy.

s. 6



Przychodnia po nowemu

s. 5

Geopark UNESCO – kraina dla wybranych?

Czarne chmury zbierają się nad Krainą Wygasłych Wulkanów. Stowarzyszenie Kaczawskie, które jest pomysłodawcą ubiegania się o logo UNESCO dla geoparku w Górach i na Pogórzu Kaczawskim, w połowie drogi do certyfikatu stwierdziło, że we wdrażaniu rekomendacji UNESCO jednak nie chce pomocy zatrudnionego przez burmistrza Złotoryi koordynatora. Ta decyzja jest krytykowana przez wójtów i burmistrzów gmin, które tworzą Stowarzyszenie. Sprawa ma drugie dno, bo na sile przybiera konflikt pomiędzy zarządem Stowarzyszenia a grupą niezależnych przedsiębiorców promujących turystykę w Kaczawach. Część samorządów mówi wprost, że te partykularne interesy i dążenie do wykluczenia niektórych podmiotów ze współpracy przy certyfikacji mogą storpedować całą ideę i rozsądzić geopark od środka, a sprawa logo UNESCO wisi na włosku.

s. 8

Turystyczna petarda na Wilkołaku

Była kopalnia Wilcza Góra, którą w ubiegłym roku poddano rekultywacji, zbiera bardzo dobre recenzje. Ostatnio projekt chwalili samorządowcy z Krainy Wygasłych Wulkanów, którzy oglądali to wyjątkowe miejsce. Twierdzą, że to perełka turystyczna regionu. Wyrobisko odwiedza coraz więcej ludzi. – Nie powinni tu jeszcze spacerować, bo rekultywacja wciąż nie jest zatwierdzona. Czekamy na komplet opinii – tłumaczy tymczasem starosta powiatu złotoryjskiego Wiesław Świerczyński.

s. 9

Osiedle zyska więcej miejsca na parkingach

Miasto przebuduje duży fragment ulicy Letniej. Zmieni się tu m.in. układ chodników, który zapewni bezpieczniejsze dojście do żłobka, zaś przy samej placówce pojawi się przejście dla pieszych. Mieszkańców jednak najbardziej zapewne ucieszy zwiększenie liczby miejsc parkingowych.

Letnia i sąsiednie uliczki to jeden z tych obszarów Złotoryi, gdzie deficyt przestrzeni postojowej jest najbardziej odczuwalny. Z okolicznych parkingów korzystają nie tylko mieszkańcy osiedla, ale także osoby odwożące dzieci do żłobka miejskiego. – Nawet w dzień ciężko znaleźć tu wolne miejsce, jakby ludzie bali się ruszać samochody spod domu. Wieczorem to można kilka rund po osiedlu zrobić, a i tak się niczego wolnego nie znajdzie – usłyszeliśmy od jednej z mieszkających tu osób. Kierowcy notorycznie parkują więc przy wiatach śmietnikowych, na chodnikach czy na zakazach.

Inwestycja, którą w najbliższych miesiącach zamierza zrealizować Urząd Miejski w Złotoryi, powinna w dużej mierze poprawić sytuację na blokowisku. Przebudowa Letniej przyniesie kilkanaście dodatkowych miejsc postojowych. Parkingi z kostki betonowej pojawią się po obu stronach jezdni: zarówno wzdłuż budynku Wiosenna 6, jak i przy budynku Letnia 5, gdzie wykorzystana zostanie do tego celu niewielka część trawnika. Wszystkich miejsc ma być 45, przy czym większość z nich będzie liczyła 2,5 na 5 m, a 3 – przeznaczone dla osób niepełnosprawnych – zyskają większą szerokość (3,6 m).



Spękaną nawierzchnię drogi zastąpi nowy asfalt. Jezdnia, która będzie wyposażona w ściek przykrawężnikowy zapewniający odwodnienie, nie zmieni co prawda szerokości (4 m),

ale nowa organizacja ruchu ma ułatwić korzystanie z parkingów. Na obydwu zmieni się sposób parkowania – miejsca postojowe będą ułożone w „jodełkę”, skosnie do osi drogi, pod kątem 60 st. Do tego ul. Letnia w zasadzie na całej długości stanie się drogą jednokierunkową: z wjazdem od ul. Juliusza Słowackiego i wyjaz-

dem na ul. Jesienną.

Ale na parkingach i jezdni się nie skończy. Ratusz wybuduje ok. 150 m chodników z kostki betonowej biegnących wzdłuż Letniej i prowadzących do pasów, które powstaną przy żłobku. Lokalizacja ciągów pieszych na skwerze będzie nieco inna niż obecnie i zostanie dostosowana do wymogów bezpieczeństwa oraz istniejącego układu komunikacyjnego.

Uporządkowanie parkingów i chodników przy Letniej to część większej inwestycji miejskiej związanej z rewitalizacją podwórek znajdujących się w różnych częściach Złotoryi. Przetarg na roboty budowlane ma być ogłoszony jeszcze w lutym. Projekt zyskał dofinansowanie z Polskiego Ładu Program Inwestycji Strategicznych. (as)

Na wjazdach do Złotoryi kierowcy podglądają swoją prędkość

Ratusz chce poprawić bezpieczeństwo pieszych na terenie Złotoryi. Zamierza przebudować kilka przejść przez jezdnię znajdujących się na miejskich ulicach, a także ustawić wyświetlacze prędkości na głównych drogach prowadzących do centrum. Miasto otrzymało na to dofinansowanie w kwocie ponad 240 tys. zł.

Cały projekt składa się z dwóch części. Pierwsza obejmuje modernizację sześciu przejść dla pieszych w centrum Złotoryi. Dwa z nich – przez al. Miłą (na krzyżowcu z pl. Lotników Polskich) oraz na skrzyżowaniu ul. Krótkiej z ul. Stanisława Staszica (przy przystanku autobusowym) – należą do najdłuższych w mieście. By przekroczyć tu jezdnię, pieszy pokonuje znacznie dłuższą drogę niż na innych „zebrach”. To zwiększa ryzyko potrącenia przez samochód w sytuacji, gdy któryś z kierowców zlekceważy obowiązujące przepisy drogowe i nie ustąpi pierwszeństwa, bowiem osoba przechodząca po pasach będzie potrzebowała więcej czasu, by uciec na chodnik.

Lekarstwem na to ma być wybudowanie w połowie obu tych przejść spoczników dla pieszych. – Azyle zwiększą poczucie bezpieczeństwa przy przekraczaniu jezdni – uważa Jacek Janiak, naczelnik Wydziału Architektury, Geodezji i Rozwoju Miasta w Urzędzie Miejskim w Złotoryi.

– Z obserwacji wynika też, że kierowcy zwykle zwalniają przy tego rodzaju konstrukcjach separujących ruch – dodaje.

Azyle „skrócą” też dwa przejścia znajdujące się na ul. Staszica. Pojawiają się na „zebrze” przy sanepidzie (korzystają z niej m.in. dzieci uczęszczające do przedszkola „Michałek” oraz działkowicze) oraz na pasach przy Przedszkolu Miejskim nr 1. Z kolei przejścia zlokalizowane przy sądzie oraz na skrócie z Rynku w ul. Ignacego Krasickiego zostaną wyniesione. – To ostatnie jest słabo widoczne dla kierowców wyjeżdżających ze starówki, zwłaszcza po zmroku czy przy gorszych warunkach atmosferycznych. Wyniesienie go powinno poprawić sytuację – twierdzi Janiak.

Druga część projektu to montaż sześciu wyświetlaczy prędkości na trasach wlotowych do miasta (podobnych do tych, które ustawiono np. na wjeździe do Łukaszowa. Nowe urządzenia, dotąd niestosowane w Złotoryi, pojawiają się na następujących

ulicach: Legnickiej, Wojska Polskiego, Zagrodzieńskiej, 3 Maja i Grunwaldzkiej (dwie sztuki). Ich zadaniem będzie uspokojenie ruchu na tych odcinkach dróg, a tym samym poprawienie bezpieczeństwa pieszych na przejściach zlokalizowanych w okolicy.

Prace mają być przeprowadzone jeszcze w tym roku. Ich koszt szacuje się na ponad 299 tys. zł. Miasto otrzymało na ten cel 241 466 zł dotacji w ramach konkursu „Bezpieczny pieszy – wyposażenie przejść dla pieszych i wyposażenie szkół w zakresie edukacji komunikacyjnej”, który został ogłoszony przez Centrum Unijnych Projektów Transportowych. W konkursie nie przewidziano niestety środków na zamontowanie przy pasach LED-owych lamp, więc złotoryjskie przejścia, mimo modernizacji, pozostaną niedoświetlone. Tylko na razie – zapewniają jednak urzędnicy z magistratu.

– Przy okazji realizacji inwestycji zamontujemy pod jezdnią niezbędną infrastrukturę w postaci rur osłonowych, którymi później będzie można poprowadzić okablowanie bez rozkopywania asfaltu. Jeśli pojawią się możliwości uzyskania dofinansowania, skorzystamy z tego i doświetlimy przejścia. Wiemy, że są takie potrzeby i oczekiwania mieszkańców, sukcesywnie będziemy się starali je realizować – dodaje naczelnik. (as)



Przywileje dla pieszych na „generalskiej” ulicy

Mamy w Złotoryi kolejną strefę zamieszkania. Od kilku tygodni charakterystyczny prostokątny znak w kolorze niebieskim stoi na wjeździe w ul. Generała Władysława Sikorskiego. Dla kierowców to wyraźny sygnał, że muszą jeździć tędy wolniej niż dotychczas.

Jak się dowiadujemy w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, wprowadzenie zmian w organizacji ruchu na ok. 250-metrowej drodze łączącej pl. Lotników Polskich z rondem przy postoju taksówek podyktowane zostało troską o bezpieczeństwo pieszych. – W dolnej części ul. Sikorskiego nie ma chodnika, osoby poruszające się na piechotę zmuszone są korzystać tutaj z jezdni – usłyszeliśmy w Wydziale Mienia.

Przypomnijmy: w strefie zamieszkania pieszy może poruszać się po całej szerokości drogi i ma pierwszeństwo przed pojazdem, a dziecko w wieku do 7 lat nie musi korzystać na jej obszarze z opieki osoby starszej. Co ważniejsze, dopuszczalna prędkość wynosi tylko 20 km/h. Do tego zabroniony jest postój samochodem

poza miejscem wyznaczonym do parkowania.

Strefa zamieszkania to od niedawna rozwiązanie często stosowane przez złotoryjski magistrat. W ten sposób uregulowano ruch na ul. Szczęśliwej, a także na ul. Sportowej i Nad Zalewem. W tych dwóch ostatnich lokalizacjach wyznaczenie strefy było związane z budową śródmiejskiej drogi rowerowej składającej się m.in. z ciągów pieszo-rowerowych. Zmiany miały umożliwić przechodniom i rowerzystom swobodne poruszanie się po całej szerokości jezdni tam, gdzie dzielą przestrzeń z samochodami. Podobnymi przesłankami ratusz kierował się, ustanawiając strefę zamieszkania na deptaku na starówce (ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Rynek, Basztowa). (as)



Co dalej z dojazdami do złotoryjskich osiedli?

Urząd Miejski w Złotoryi podjął drugą próbę znalezienia firm, które w rozsądnej cenie wybudują ulicę Jerzmanicką oraz łącznik ulic Polnej i Miodowej. Pierwszy przetarg zakończył się co prawda rozstrzygnięciem i wybraniem wykonawcy, ale ten w ostatniej chwili odstąpił od podpisania umowy. Pozostałe oferty były dla miasta za drogie. Jak będzie teraz?

Ratusz zamierza wybudować jeszcze w tym roku dwa odcinki nowych dróg w Złotoryi, które mają stanowić dojazd do dużych osiedli domków jednorodzinnych. Pierwszą z nich – Jerzmanicką – będzie też można dotrzeć do Złotej 9, czyli kompleksu budynków wielorodzinnych stawianych za ciepłownią, w którym docelowo ma powstać ok. 400 mieszkań. Jeden z nich już stoi, na drugi deweloper z Lubina otrzymał pozwolenie na budowę. Burmistrz Robert Pawłowski podkreślał jednak na sesji rady miejskiej, że inwestor tempo dalszych prac uzależnia od tego, czy od ul. Wojska Polskiego zostanie poprowadzony cywilizowany dojazd do osiedla. W tej chwili brakuje tu dróg z prawdziwego zdarzenia – są tylko szutrowe i jedna technologiczna, ułożona z

plyt betonowych, która pojawiła się w trakcie budowy Złotej 9.

Układ komunikacyjny pomiędzy ciepłownią i kompleksem garaży powstanie w dwóch etapach. Pierwszy, na który trwa właśnie przetarg, obejmuje całą ulicę Szafirową (droga wzdłuż skarpy) oraz spore fragmenty ulic Szmaragdowej, Diamentowej i Jerzmanickiej. Na początek na osiedlu pojawią się drogi gminne o długości ok. 550 m i powierzchni 3,2 tys. m kw. Jezdnie o nawierzchni asfaltowej będą miały szerokość od 4,2 do 6,5 m i utwardzone pobocza. Powstaną przy nich oczywiście chodniki z kostki betonowej i drogi rowerowe wylane asfaltem, a do tego ok. 40 miejsc parkingowych z nawierzchnią przepuszczalną.

Projekt uwzględni również budowę kanalizacji deszczowej

i LED-owego oświetlenia drogowego oraz przebudowę kanalizacji sanitarnej. Przy okazji wyremontowany zostanie także równoległy do ul. Szafirowej dojazd do ciepłowni.

Drugą z dróg, która jest w postępowaniu przetargowym, to ul. Generała Władysława Andersa. To stosunkowo nowa ulica – radni nanieśli ją na mapę Złotoryi we wrześniu zeszłego roku. Planowana była jednak od dłuższego czasu, a mieszkańcy wielokrotnie się o nią upominali, stanowiąc ma bowiernie alternatywny dojazd do osiedla domków jednorodzinnych rozrastającego się dynamicznie w obszarze pomiędzy ulicami Karola Miarki, Legnicką i Polną. Ten „bajpas” ominie wąskie gardło, jakim jest od lat ul. Bohaterów Monte Cassino.

Nowa droga będzie łącznikiem



ulic Polnej i Miodowej. Poprowadzi od skrzyżowania Polnej z Bohaterów Monte Cassino w kierunku południowym po skarpie, mniej więcej w połowie długości skłoni pod kątem 90 stopni w kierunku wschodnim i doprowadzi do ul. Miodowej. Jezdnia ma liczyć 280 m, od 5,5 do 6 m szerokości (a na łuku nawet 9 m). Wykonawca wyleje tu 1,5 tys. m kw. asfaltu, a przy skrzyżowaniu z ul. Boh. Monte Cassino ułoży chodnik z kostki betonowej o długości ok. 40 m.

Inwestycja na odcinku ok. 140 m obejmie również budowę ścian oporowych po obu stronach drogi, których wysokość w niektórych miejscach sięgnie ponad 2 m. Zamontowane też będą bariery ochronne ciągnące się przez ponad 90 m. Nie zabraknie ponadto oświetlenia, a pod ziemią – kanalizacji deszczowej oraz sieci wodociągowej i sanitarnej (łącznie 750 m instalacji).

Miasto ogłosiło jeden przetarg, ale dwuczęściowy – można składać osobne oferty na każdą z dwóch dróg. Termin

mija 1 marca. Wykonawca będzie miał na zrealizowanie obu zadań 8 miesięcy.

Dodajmy, że do pierwszego przetargu, ogłoszonego w grudniu, zgłosiły się 3 firmy. Rozpiętość cenowa ofert była dość znaczna: od 7,6 mln do prawie 17,3 mln zł (łącznie na Jerzmanicką i Andersa). Najtańsza była firma Jagielski, która w ubiegłym roku przebudowała ul. Tadeusza Kościuszki. Magistrat szykował się już do podpisania kolejnej umowy z tym wykonawcą, ten jednak dwa dni wcześniej poinformował, że nie podejmie się robót.

Obie inwestycje otrzymały wsparcie z Polskiego Ładu: Program Inwestycji Strategicznych w kwocie 5 mln 666 tys. 750 zł. Ta suma miała pokryć wg wcześniejszych szacunków 95 proc. wszystkich kosztów. Wiadomo już jednak, że budżet miasta będzie musiał dołożyć znacznie więcej niż początkowo zakładano. Ile ostatecznie? To będziemy wiedzieli na początku marca, po otwarciu ofert.

(as)

A jednak się pokręcimy. Nowe rondo coraz bliżej

Złotoryja otrzymała dofinansowanie do kolejnej inwestycji, która ma poprawić bezpieczeństwo pieszych i kierowców na miejskich drogach. Ponad 1,5 mln złotych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg ratusz wykorzysta do przebudowy na rondo skrzyżowania ulic Wojska Polskiego i Jerzmanickiej. Pojawią się tutaj m.in. doświetlone przejścia przez jezdnię, a wyspa o kilkunastometrowej średnicy powinna przyhamować na głównej trasie przez miasto kierowców z „ciężką nogą”.

Do złotoryjskiego budżetu ma trafić dość wysokie, bo 80-proc. dofinansowanie. Magistrat kilka miesięcy temu oszacował, że przebudowa skrzyżowania Wojska Polskiego-Jerzmanicka będzie kosztowała 1 mln 955 tys. zł. Rządowy fundusz wyłoży na ten cel 1 mln 564 tys. zł.

Rondo zepnie dawną drogę wojewódzką i trasę wylotową z miasta w kierunku Jeleniej Góry z lokalną drogą, która zyska wkrótce na znaczeniu, gdyż będzie stanowić jedyny dojazd do dużego osiedla domów jednorodzinnych i kompleksu budynków wielorodzinnych pod nazwą Złota 9. Powstaje ono między ciepłownią a Jerzmanicami-Zdrojem. To oznacza kilkukrotny wzrost natężenia ruchu na krzyżówce, która w obecnej formule może nie sprostać takiemu wyzwaniu.

Budując szersze skrzyżowanie o

ruchu okrężnym, z wyspą centralną o średnicy 14 m i szerokością pasa ruchu 6 m, Urząd Miejski w Złotoryi chce rozwiązać problemy komunikacyjne, które się tu najprawdopodobniej pojawią w



niedalekiej przyszłości. Rondo poprawi bezpieczeństwo zarówno kierowców samochodów, jak i pieszych oraz rowerzystów. Planowana inwestycja obejmuje 65-metrowy odcinek ul. Wojska Polskiego na wysokości zjazdu do ciepłowni i oznacza również budowę ścieżki pieszo-rowerowej, kanalizacji deszczowej, oświetle-

nia ulicznego oraz przebudowę chodnika.

Nowy układ drogowy, który zaprojektowano na ul. Wojska Polskiego, ma ścisły związek z przebudową ul. Jerzmanickiej. Zostanie ona wykonana w ramach odrębnej inwestycji jeszcze w tym roku (piszemy o niej wyżej).

Oprócz Złotoryi pieniądze z najnowszego rozdania środków z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg otrzymała także Świerzawa. Władze gminy mogą liczyć na 60-proc. dofinansowanie (blisko 1,2 mln zł) do szacowanej na 1 mln 951 tys. zł przebudowy drogi na pl. Wolności i pl. Bolesława Piasta (to ścisłe centrum miasteczka) wraz z kanalizacją deszczową i chodnikiem.

Na inwestycje drogowe na Dolnym Śląsku trafiło tym razem z RFRD 147,5 mln zł.

(as)

Przy przedszkolu powstanie „strefa krótkiego postoju”

Z końcem lutego zmieni się oznakowanie drogowe przy przedszkolu na ul. Górniczej. Będzie tu można się zatrzymać, choć tylko na kilkanaście minut.

Urząd Miejski w Złotoryi przygotowuje się do likwidacji obowiązującego od kilku lat zakazu zatrzymywania – ale tylko na odcinku od wylotu ul. Złotej do zjazdu w ul. Adama Asnyka, pomiędzy budynkami Górnicza 14 i Górnicza 16. Nie znaczy to jednak, że w tym miejscu dozwolone będzie swobodne parkowanie pojazdów. Znaki B-36 zastąpią inne – B-35, czyli zakaz postoju. Tyle że zostaną opatrzone dodatkową tablicą: „ponad 15 minut”.

Zmiana organizacji ruchu na tym fragmencie Górniczej ma ułatwić życie rodzicom, których dzieci uczęszczają do Przedszkola Miejskiego nr 2. Nowe oznakowanie umożliwi im zaparkowanie samochodu wzdłuż chodnika i odprowadzenie swojej pociechy

do placówki bez obaw o to, że po powrocie znajdą za wycieraczką mandat za złamanie przepisów drogowych. Oczywiście o ile nie zajmie im to więcej niż 15 minut.

– Mielśmy powtarzające się sygnały od rodziców, że są problemy przy odwożeniu dzieci do przedszkola, ponieważ na parkingu przy placówce nie mieszczą się wszystkie pojazdy, które przyjeżdżają tu rano. Zaproponowaną przez nas zmianę organizacji ruchu zatwierdziło złotoryjskie starostwo – usłyszeliśmy w Wydziale Mienia UM.

Znaki dopuszczające postój do 15 minut zaczną obowiązywać przy przedszkolu od wtorku 28 lutego.

(as)

W Złotoryi rozmawiali o sprawach ważnych dla całej Polski

Prezydenci oraz burmistrzowie kilkudziesięciu miast Polski obradowali w piątek 17 lutego w Złotoryi. Uczestniczyli w wyjazdowym posiedzeniu zarządu Związku Miast Polskich, zajmując się m.in. opiniowaniem projektów ustaw i rozporządzeń, nad którymi pracują obecnie parlamentarzyści i urzędnicy ministerialni. To pierwsze takie spotkanie w naszym mieście.



W posiedzeniu, które odbyło się w Gold Hotelu, uczestniczyło ok. 40 osób (część zdalnie). Byli wśród nich m.in. zarządzający Sopotem od 1998 r. prezydent Jacek Karnowski, prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński (sekretarz ZMP), prezydent Legnicy Tadeusz Krzakowski. W Złotoryi pojawili się na zaproszenie burmistrza Roberta Pawłowskiego.

– Witam serdecznie w Stolicy Polskiego Złota, stolicy Krainy Wygasłych Wulkanów i stolicy starożytności w Polsce, które w 1211 roku uzyskało prawa miejskie. Mówię o tym dlatego, że te prawa magdeburskie tworzyły samorząd miejski. Dlatego tym bardziej cieszę się, że państwo wspólnie z zarządem Związku Miast Polskich zagościłicie w Złotoryi – mówił Pawłowski podczas powitania gości.

Zarząd ZMP miał się zająć m.in. zaopiniowaniem projektu nowelizacji ustawy o szczególnych rozwiązaniach w zakresie niektórych źródeł ciepła w związku z sytuacją na rynku paliw czy rządowego projektu ustawy o ochronie osób zgłaszających naruszenia prawa.

Na opinię środowiska samorządowego czekały również projekty sześciu rozporządzeń Ministerstwa Edukacji i Nauki, Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej oraz

Ministerstwa Rozwoju i Technologii (m.in. w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli).

Przedstawiciele polskich miast będą omawiali poza tym nową dyrektywę o odnowie przyrody i przyjęli sprawozdanie z działalności ZMP w 2022 r., sprawozdanie finansowe, a także projekt budżetu ZMP na rok 2023.

Związek Miast Polskich to najstarsza polska organizacja samorządowa o tradycji sięgającej czasów II Rzeczypospolitej. W latach 1917-1939 aktywnie działał na polu lobbingu legislacyjnego, promocji gospodarczej i kulturalnej miast. Po drugiej wojnie światowej działalność ZMP została uniemożliwiona. Inicjatywa jego odtworzenia pojawiła się w czasie pierwszych po wojnie wolnych wyborów lokalnych (1990 r.). Obecnie jest największą tego typu organizacją w Polsce, skupiającą ponad 350 miast, w których mieszka ponad 78 proc. miejskiej ludności kraju. Posiadający swoją siedzibę w Poznaniu ZMP jest stowarzyszeniem miast, mającym na celu wspieranie idei samorządu terytorialnego oraz dążenie do gospodarczego i społeczno-kulturalnego rozwoju miast polskich. Złotoryja jest jednym z członków ZMP (od roku 1996).

(as)



„Dodatek gazowy” nie dla wszystkich

Ci, którzy ogrzewają się gazem, mają szansę na obniżenie rachunków w tym roku. Rząd wprowadził refundację podatku VAT, co ma zrekomensować Polakom rosnące ceny paliw gazowych. Obowiązuje jednak kryterium dochodowe.

Refundację wprowadziła ustawa z 15 grudnia o szczególnej ochronie niektórych odbiorców paliw gazowych w 2023 r. w związku z sytuacją na rynku gazu. Mogą się o nią ubiegać osoby, które używają paliw gazowych do celów grzewczych i poniosły koszty ich zakupu. Zwrotowi podlega VAT od gazu ziemnego wysokometanowego lub zaazotowanego, w tym skroplonego gazu ziemnego oraz propan-butanu lub innego rodzaju gazu palnego, dostarczanego za pomocą sieci gazowej, a także biogazu rolniczego.

By otrzymać wsparcie, trzeba jednak spełnić kilka warunków. Przede wszystkim korzystanie z gazu do ogrzewania domu czy mieszkania musi potwierdzać wpis do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Powinien być dokonany do 21 grudnia 2022 r. (lub po tym dniu – w przypadku głównego źródła ogrzewania wpisanego lub zgłoszonego po raz pierwszy do CEEB).

O zwrot VAT-u można ubiegać się po otrzymaniu i opłaceniu pierwszej faktury za gaz w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2023 r. Wniosek może złożyć tylko osoba, która zamieszkuje

pod danym adresem i zawarła umowę na dostarczanie paliwa gazowego. To oznacza, że na refundację raczej nie mają szans ci, którzy wynajmują mieszkania.

Ze zwrotu nie skorzystają również osoby ze zbyt wysokimi dochodami. Przysługuje on tylko tym wieloosobowym gospodarstwom domowym, w których przeciętny dochód miesięczny nie przekracza 1500 zł na osobę. W przypadku gospodarstwa jednoosobowego nie może być on większy niż 2100 zł.

– Dochód weryfikowany jest jednorazowo przy złożeniu pierwszego wniosku. Sposób liczenia dochodu jest analogiczny jak przy dodatku osłonowym – tłumaczy Iwona Pawlus, dyrektorka Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Złotoryi.

W przypadku złożenia wniosku o refundację w okresie od 1 stycznia do 31 lipca 2023 r. uwzględnia się dochód gospodarstwa domowego osiągnięty w przedostatnim roku kalendarzowym poprzedzającym rok, w którym złożono wniosek, tj. dochód z 2021 r. Gdy wniosek trafi do MOPS-u od 1 sierpnia do 29 lutego 2024 r., pod uwagę będzie brany dochód gospodar-

stwa domowego osiągnięty w ostatnim roku kalendarzowym poprzedzającym rok, w którym złożono wniosek, czyli z 2022 r.

Wnioski o refundację podatku VAT są przyjmowane w MOPS-ie przy ul. Bolesława Chrobrego 1 w pokoju 21-22 na II piętrze (sekcja świadczeń rodzinnych). Można je składać w następujących dniach: wtorek od godz. 8 do 16, czwartek 7:30-13:00. Dostępna jest również droga elektroniczna – w tym przypadku wniosek należy podpisać kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub uwierzytelnić z wykorzystaniem profilu zaufanego oraz dołączyć do niego skany wymaganych dokumentów.

– Jak dotąd przyjęliśmy wnioski jedynie od kilku osób – usłyszeliśmy od Iwony Pawlus na początku lutego. – Zainteresowanie refundacją jest oczywiście większe, ale mieszkańcy przychodzą do nas z prognozami, a nie fakturami. By uzyskać zwrot podatku, trzeba dysponować opłaconą fakturą rozliczeniową – dodaje szefowa MOPS-u, która szacuje, że z tej formy wsparcia będzie mogło skorzystać w naszym mieście ok. 400 osób.

Wniosek o zwrot VAT-u (który liczy 16 stron) należy złożyć w terminie 30 dni od dnia otrzymania rachunku za gaz, nie później jednak niż do dnia 29 lutego przyszłego roku. Ale uwaga: trzeba do niego załączyć fakturę dokumentującą dostarczenie paliw gazowych do tego odbiorcy przez przedsiębiorstwo energetyczne, a także dowód uiszczenia zapłaty.

Więcej informacji na ten temat można uzyskać pod numerem tel. 76 878 34 29 wew. 5 lub 500 348 688.

(as)

Z podatkami teraz łatwiej

Sezon rozliczeń podatkowych w pełni, więc złotoryjski ratusz przypomina o nowym rozwiązaniu internetowym, jakie wprowadził dla mieszkańców w ubiegłym roku – platformie e-podatkowej. Po zalogowaniu na niej można sprawdzić swoje „konto podatkowe”, czyli stan wszystkich zobowiązań wobec miasta, chociażby z tytułu podatku od nieruchomości czy transportowego. – To metoda nie tylko wygodna, ale i bezpieczna – zapewniają miejscy urzędnicy.

E-podatki to część większego systemu usług elektronicznych oferowanych przez Urząd Miejski w Złotoryi. Co dają przeciętnemu mieszkańcowi? Przede wszystkim komplet informacji o daninach lokalnych i opłatach związanych z dzierżawą, użytkowaniem wieczystym, odpadami czy zużyciem wody. Wystarczy kilka kliknięć, by zobaczyć sposób naliczenia podatku, wysokość poszczególnych rat i termin ich płatności, a także zaległości i odsetki. Te informacje pobierane są bezpośrednio z bazy danych urzędu, są więc identyczne z tymi, którymi dysponują urzędnicy. Bezpieczeństwo i poufność zapewniają technologie kryptograficzne.

System umożliwia nie tyl-

ko sprawdzenie decyzji podatkowych, ale też uregulowanie ewentualnych należności poprzez płatności elektroniczne.

Jak wygląda logowanie do e-podatków? Odbywa się ono za pomocą profilu zaufanego, który jest powiązany i uwierzytelniony poprzez ePUAP. To oznacza, że na swoje „konto podatkowe” w UM można wejść, potwierdzając tożsamość danymi dostępnymi w banku. To bardzo wygodne rozwiązanie, ponieważ nie trzeba już pamiętać różnych haseł i loginów do serwisów z usługami publicznymi.

Wszystkie niezbędne informacje i instrukcje, jak korzystać z tej usługi, można znaleźć na stronie eurzad.zlotoryja.pl w zakładce „e-podatki”.

Przypomnijmy, że wprowadzenie płatności podatkowych przez internet to pokłosie dużego projektu pn. „Wdrożenie e-usług publicznych dla mieszkańców gminy Krotoszyce, gminy wiejskiej Złotoryi i gminy miejskiej Złotoryi”. Został on dofinansowany ze środków UE i umożliwił m.in. wymianę sprzętu komputerowego i modernizację sieci wewnętrznej w złotoryjskim magistracie. Dzięki temu można było stworzyć platformę umożliwiającą lepsze zabezpieczenie przechowywanych danych oraz załatwienie szeregu spraw urzędowych w sieci, bez ruszania się sprzed komputera i przez całą dobę.

(as)

Przychodnia po nowemu. Z automatem przed rejestracją

Pacjentów zgłaszających się w ostatnich dniach po poradę lekarską w przychodni przy ul. Kwiskiej może czekać mały szok. Są obsługiwani w przebudowanej rejestracji, która nie tylko zmieniła się nie do poznania, ale funkcjonuje na zupełnie innych zasadach niż dotychczas – ze względu na wprowadzenie automatu biletowego. Nowe rozwiązania, które zastosowano przy modernizacji placówki, sprawiają, że zdecydowanie łatwiejszy dostęp do lekarza będą mieli pacjenci niedowidzący, niedosłyszający czy na wózkach inwalidzkich.

Zakończył się kolejny etap remontu Przychodni Rejonowej w Złotoryi i przystosowania jej do potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami. Prace, które prowadzono w ostatnich miesiącach, dotyczyły „krwiobiegu” placówki: rejestracji

otwierają – miejska przychodnia jest pierwszą placówką medyczną w powiecie z automatycznymi drzwiami głównymi. Zaraz za nimi ustawiony został plan tyflograficzny placówki, który pokazuje rozmieszczenie poszczególnych

sażone w pętli indukcyjne, czyli system wspomaganie słuchu, który ma ułatwić obsługę pacjentów z dysfunkcjami tego zmysłu (pętla poprawi komfort słyszenia oraz jakość odbieranego dźwięku u osób korzystających z aparatu



w poradni ogólnej i dla dzieci, poczekalni oraz korytarzy prowadzących do gabinetów lekarskich. Zaczniemy od tego, co każdemu pacjentowi na pewno rzuci się w oczy: ścieżek dotykowych dla osób niewidomych lub słabowidzących, które zamontowano na posadzce. To rodzaj prowadnic na laskę, które mają ułatwić pacjentowi dojście do rejestracji czy gabinetów lekarskich.

Udogodnień dla osób nie w pełni sprawnych pojawiło się więcej. Wygodniej im jest już przy wejściu, gdyż drzwi do placówki same się przed nimi

pomieszczeń. Zastosowano w nim m.in. alfabet Braille'a dla osób słabo widzących. (Plan można „zabrać” ze sobą do smartfona, skanując umieszczony na nim kod – wtedy ułatwi poruszanie się po przychodni i odnalezienie właściwego miejsca.) Dodajmy, że przy każdym gabinecie wisi na odpowiedniej wysokości tabliczka z jego numerem i nazwiskiem lekarza, przygotowana również brajlem. Podobnie jest przy toaletach. Wzdłuż korytarzy zamontowano z kolei pochwyty pomagające utrzymać równowagę.

Obie rejestracje zostały wypo-

sluchowego lub implantu). Przy rejestracjach są też stanowiska z niżej umieszczoną ladą dla pacjentów poruszających się wózkach.

– Wszystkie zastosowane przez nas rozwiązania architektoniczne i techniczne spełniają obowiązujące obecnie normy dotyczące osób ze szczególnymi potrzebami – zapewnia Ireneusz Żurawski, kierownik Przychodni Rejonowej w Złotoryi.

Modernizację przeszedł również punkt szczepień. Założenie było takie, że małe dzieci mają się tutaj dobrze czuć. To dobre samopoczucie powinna im zapewnić przyjazna poczekalnia z bajkowymi motywami na ścianie i kącikiem do zabawy. W poczekalni jest kolorowo, a w samym gabinecie przestronnie, jasno i nowocześnie.

Dołączmy, że pacjenci są obsługiwani wg nowych zasad organizacyjnych. Po pierwsze, przy wejściu trzeba pobrać z automatu bilet z numerkiem do rejestracji lub bezpośrednio do lekarza (jeśli ktoś się wcześniej rejestrował przez internet lub telefon). Po drugie, poradnia ogólna została wyposażona w jedną wspólną pocze-

kalnię dla wszystkich pacjentów. Po trzecie, o kolejności wejścia do lekarza informuje umieszczony w poczekalni monitor. Pokazuje, z którym numerkiem pacjent jest już w gabinecie, a z którym za chwilę wejdzie (poza informacją wizualną pacjenci słyszą również komunikaty głosowe).

Zdarzają się starsze osoby, którym trzeba wytłumaczyć sposób obsługi systemu, jednak większość radzi sobie sama. Warto pamiętać, że przychodząc na wizytę, trzeba znać swój PESEL – zażąda go automat biletowy.

– System, który wprowadziliśmy, uporządkował sposób przyjmowania pacjentów. Pacjent wchodzi tylko wtedy, gdy zostaje zaproszony do gabinetu, tzn. gdy wyświetli się jego numer na monitorze w wspólnej poczekalni. Bardzo ważne jest to, że obecnie nie ma potrzeby przychodzenia do przychodni w celu rejestracji – mówi Żurawski.

Konieczność „spaceru” na ul. Kwiską została wyeliminowana dzięki e-rejestracji. Teraz wystarczy wejść na odpowiednią stronę internetową (<https://erejestracja.przychodnia-zlotoryja.pl>) i wypełnić formularz oraz wybrać wolny termin wizyty u wybranego lekarza. System komputerowy został dostarczony przez firmę Comarch, a serwery oraz szybkie łącze internetowe zapewnia Urząd Miejski w Złotoryi. Dzięki temu pacjenci mogą zarejestrować się na wizytę w dogodnym dla siebie czasie bez konieczności stania w kolejce czy dzwonienia do przychodni.

Rejestracja online umożliwia także łatwe i szybkie dokonywanie

zmian (łącznie z anulowaniem) w już zarezerwowanych wizytach. Dzięki temu przychodnia może efektywniej zarządzać czasem wolnych terminów i lepiej dostosować się do potrzeb pacjentów.

Warto pamiętać, że aby skorzystać z systemu rejestracji online, pacjent musi posiadać ważny dowód osobisty oraz numer PESEL. Dzięki temu system może prawidłowo zidentyfikować pacjenta i przypisać mu właściwe dane medyczne.

Przebudowa rejestracji i ciągów komunikacyjnych oznacza zakończenie projektu pn. „Dostępność plus dla zdrowia”, który przychodnia realizowała od ponad roku. Zakładał on likwidację różnych barier i dostosowanie placówki pod względem architektonicznym, cyfrowym, organizacyjnym i komunikacyjnym do oczekiwań osób ze szczególnymi potrzebami, m.in. poruszających się o kulach i na wózkach inwalidzkich, niewidomych i słabowidzących, z dysfunkcjami słuchu i głuchoniemych. Modernizacja obejmowała tę część miejskiej lecznicy, z której najczęściej korzystają pacjenci, a więc przede wszystkim rejestrację, gabinety pediatryczne, poczekalnie oraz główne ciągi komunikacyjne prowadzące do gabinetów lekarskich. Przychodnia otrzymała na realizację projektu grant w wysokości 720 tys. zł, ale przez skok cen materiałów i usług budowlanych w ciągu ostatniego roku całe przedsięwzięcie zamknęło się w kwocie prawie dwa razy wyższej.

(as)/ask



Potrzebne pieniądze na remont oddziału wewnętrznego. Złotoryja zbiera podpisy pod petycją do KGHM-u

Około 9 milionów złotych ma kosztować gruntowny remont II piętra złotoryjskiego szpitala. Przystosowanie okrytego złą sławą oddziału wewnętrznego do realiów XXI w. to „być albo nie być” dla powiatowej placówki. Koszty planowanych prac przekraczają jednak jej możliwości finansowe. Kilka lokalnych stowarzyszeń wyszło więc z pomysłem, aby wystąpić o potrzebne pieniądze do Fundacji KGHM Polska Miedź. W Złotoryi są już zbierane podpisy pod pismem, które mają pokazać skalę poparcia mieszkańców dla tej inicjatywy.

Chcemy zebrać co najmniej 3 tys. podpisów, ale liczymy na to, że będzie ich nawet 5 tys. – mówi Andrzej Kowalski, prezes Złotoryjskiego Towarzystwa Tradycji Górniczych, jeden z inicjatorów akcji. Biorą w niej również udział Polskie Bractwo Kopaczy Złota, Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej, Polskie Stowarzyszenie Diabetyków Koło w Złotoryi, Polski Związek Emerytów Rencistów i Inwalidów Klubu oraz Klub Honorowych Dawców Krwi PCK.

Autorzy pisma do Fundacji KGHM-u powołują się na szczególną rolę, jaką Złotoryja i najbliższe okolice odegrały w rozwoju polskiego górnictwa miedziowego. „To nieopodal miasta znajduje się kolebka polskiego górnictwa miedzi – Leszczyna. Niemal w jego granicach znajduje się pierwsza uruchomiona na ziemiach polskich Kopalnia Miedzi „Lena”. Złotoryja stała się w okresie powojennym stolicą polskiego górnictwa miedzi. To stąd rekrutowało się wielu doskonałych górników, tworzących zręby nowego zagłębia miedziowego. (...) To właśnie w szpitalu im. A. Wolańczyka w Złotoryi pomoc

otrzymują między innymi nestorzy górnictwa miedzi, którzy pracując w kopalniach KGHM, nie zmienili swojego miejsca zamieszkania. Szpital w ostatnim okresie znacznie podniósł standard usług. Placówka stawia na rozwój, zatrudnia specjalistów, chcąc nieść niezbędną pomoc mieszkańcom regionu” – czytamy (pełna treść petycji poniżej).

Podpisy mieszkańców powiatu mają być zbierane do 15 marca. Listy poparcia są dostępne nie tylko u działaczy wymienionych wyżej organizacji, ale także w szkołach i wielu sklepach, przedsiębiorstwach czy urzędach samorządowych. Wzór znajduje się również na naszym portalu – wystarczy wydrukować, zebrać podpisy wśród zna-

„My, mieszkańcy powiatu złotoryjskiego, zwracamy się z prośbą o wsparcie finansowe inicjatywy modernizacji II piętra Szpitala Powiatowego im. A. Wolańczyka w Złotoryi. Nie przypadkiem kierujemy swoją prośbę do Fundacji Polskiej Miedzi. Nasz powiat w swojej wielowiekowej historii ma również tę, dotyczącą górnictwa rud miedzi. To nieopodal miasta znajduje się kolebka polskiego górnictwa miedzi – Leszczyna. Niemal w jego granicach znajduje się pierwsza uruchomiona na ziemiach polskich Kopalnia Miedzi „Lena”. Złotoryja stała się w okresie powojennym stolicą polskiego górnictwa miedzi. To stąd rekrutowało się wielu doskonałych górników, tworzących zręby nowego zagłębia miedziowego. Aby było to możliwe, nieuchronny był odpływ kadry z kopalni starego zagłębia: Kopalni Miedzi Lena, Konrad, Nowy Kościół, a także ZUG Lena. Miasta takie jak Złotoryja popadły w długoletni marazm gospodarczy, którego skutki w wielu miejscach widoczne są do dzisiaj. Jednym z nich są ograniczone możliwości finansowe tak społeczeństwa, jak i jednostek samorządu.

To właśnie w szpitalu im. A. Wolańczyka w Złotoryi, pomoc otrzymują między innymi nestorzy górnictwa miedzi, którzy pracując w kopalniach KGHM, nie zmienili swojego miejsca zamieszkania. Szpital w ostatnim okresie znacznie podniósł standard usług. Placówka stawia na rozwój, zatrudnia specjalistów, chcąc nieść niezbędną pomoc mieszkańcom regionu.

Aby pomoc medyczna była nadal możliwa, konieczna jest gruntowna modernizacja II piętra placówki. Koszt tej inwestycji ma wynieść około 9 milionów złotych. Kwota ta przekracza możliwości finansowe samorządu. Jakakolwiek pomoc ze strony Fundacji będzie przez nas przyjęta z wdzięcznością”.



jomych lub w rodzinie i dostarczyć listę do pomysłodawców akcji.

Akcja prowadzona jest w porozumieniu z prezesem szpitala. – Jestem zbudowany tą obywatelską postawą mieszkańców powiatu złotoryjskiego. Widać, że zależy im na tym, żeby szpital się rozwijał. Na razie idzie to wszystko w dobrym kierunku – mówi Maciej Leszkowicz, który kieruje placówką od lipca zeszłego roku. – Mamy ogromny wzrost liczby pacjentów, zwłaszcza na neurologii, zatrudniamy nowych specjalistów, odmładzamy kadrę lekarską. W ubiegłym roku wreszcie po 11 latach szpitalowi udało się zbilansować. Mamy pieniądze na rachunki i wypłaty, brakuje ich jednak na większe inwestycje – przyznaje.

Prezes szacuje, że remont II piętra, na którym funkcjonują dwa oddziały: wewnętrzny i neurologiczny będzie kosztował co najmniej 9 mln zł. Taniec nie będzie, bo praktycznie przez 40 lat nie się tutaj nie robiło. Szpital ma już projekt, na dniach chce ogłosić przetarg, a już w kwietniu ma wejść na oddział ekipa budowlana.

– Nie planujemy żadnego Bizancjum, żadnych złotych klamek. Po remoncie ma być schludnie, ale oddziały mają spełniać wszelkie współczesne standardy. Chcemy zrobić to, co jest w każdym normalnym szpitalu: sale ze sprawnymi instalacjami tlenowymi czy przywoławczymi, łazienki, drzwi czy podłogi przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, salę wzmoczonego nadzoru z lustrem weneckim, widoczną dla pielęgniarek. I tyle. Te niemałe koszty prac wynikają natomiast z wielkiej kubatury obiektu. Całe piętro liczy 1,4 tys. m kw. To dużo – podkreśla Leszkowicz.

Modernizacja II piętra przekracza jednak możliwości finansowe nie tylko szpitala, ale i właściciela szpitalnej spółki, czyli samorządu powiatu złotoryjskiego. – Mamy zapewnienie ze starostwa, że pokryje częściowo koszty remontu, znajdziemy coś również u siebie.

Ale kilku milionów złotych nadal szukamy. I musimy je znaleźć. Remont to zalecenie pokontrolne NFZ i sanepidu. Jeśli go nie przeprowadzimy do końca tego roku, nie zakontraktujemy na kolejne lata oddziału wewnętrznego. A bez oddziału wewnętrznego nie będzie szpitala. Dlatego to nie jest kwestia tego, że „możemy” zrobić tę modernizację – my musimy ją wykonać! Podpiszę pakt z diabłem dla dobra tego szpitala – mówi prezes Leszkowicz.

Jakie są szanse na uzyskanie wsparcia od KGHM-u? – Jestem przekonany, że nikt w KGHM nie zlekceważy petycji z podpisami 4-5 tysięcy obywateli – mówi prezes Kowalski. Tak wysokie poparcie może być także wykorzystane w lobbowaniu u parlamentarzystów i innych decydentów. Inicjatorzy liczą, że w zdobyciu potrzebnych szpitalowi środków pomogą okoliczności polityczne. – W roku wybierzemy wszystko się może zdarzyć – słyszymy.

Miejmy nadzieję, że Fundacja KGHM nie zlekceważy prośby mieszkańców powiatu złotoryjskiego. O wyjątkowym miejscu Złotoryi i okolicznych miejscowości na mapie szeroko rozumianego Zagłębia Miedziowego mówią również osoby związane z miedzianym potentatem, jak choćby Piotr Karwan, wiceprezes Związku Pracodawców Polska Miedź, którego cytowaliśmy na naszym portalu przy okazji zaproszenia na śniadanie samorządowo-biznesowe organizowane przez Związek. – To przecież właśnie tu przemysł miedziowy ma swoje korzenie. Tradycje górnicze wciąż są kulturowane w skansenie w Leszczynie. Mam nadzieję, że samorządowi uda się powrócić do organizacji słynnych Dymarek Kaczawskich i rozwinąć edukacyjny charakter skansenu. Przeszłość jest ważna, tworzy tożsamość regionu i jego siłę. Należy zadbać także o przyszłość i stawiać na rozwój gospodarczy – uważa Karwan, który jest również radnym PiS-u w sejmiku dolnośląskim.

(as)/fot. www.radiowroclaw.pl

Rodzicom w szpitalu wygodniej

Złotoryjski szpital przy ul. Hożej otrzymał od Fundacji Ronalda McDonalda 12 łóżek dla rodziców, którzy w czasie hospitalizacji chcą być cały czas ze swoim dzieckiem.

Łóżka, które zostały przekazane na rzecz oddziału pediatrycznego złotoryjskiej placówki, są rozkładane, wygodne, łatwe do czyszczenia i bardzo potrzebne w szpitalnej codzienności, co zgodnie podkreślają nie tylko rodzice, ale także pielęgniarki i lekarze. W ciągu dnia można je złożyć i jako fotel zajmują mniej miejsca, a wieczorem zamienić w miejsce do spania. Dodatkowo fundacja przekazała 2 radioodbiorniki i odtwarzacz DVD. To kolejny krok w rozwoju złotoryjskiej placówki. Łącznie fundacja przekazała już 958 łóżek 48 szpitalom w całej Polsce.

– Fundacja Ronalda McDonalda zmienia rzeczywistość publicznych szpitali dziecięcych dzięki coraz większemu zaangażowaniu donatorów, przyjaciół fundacji. Wiemy, że zmiana warunków pobytu rodzica z dzieckiem w szpitalu jest możliwa, zaczyna się od łóżka i nie można jej odkładać na przyszłość, jeśli nie

chce się nagle być zaskoczonym wyborem: karimata lub krzesło. Przekazujemy łóżka dla rodziców sfinansowane z



ubiegłorocznych wpłat 1 proc. podatku. To bardzo konkretny przykład, jak publicznym szpitalom może pomóc każdy z nas – mówi Katarzyna Rodziewicz, prezes zarządu i dyrektorka wykonawcza Fundacji Ronalda McDonalda.

– Rozumiemy, jak trudnym okresem dla całej rodziny jest pobyt dziecka w szpitalu. Otaczamy naszych małych pacjentów jak najlepszą i troskliwą opieką

medyczną, ale chcemy także zapewnić komfortowe warunki czuwającym przy swoich pociechach rodzicom. Dzięki Fundacji Ronalda McDonalda, która odpowiedziała na nasz apel i przekazała 12 wygodnych, mobilnych łóżek do oddziału pediatrycznego. Dzięki Fundacji w imieniu małych pacjentów oraz całej kadry za zaangażowanie i okazane wsparcie dla naszych działaczy – podkreśla Maciej Leszkowicz, prezes Szpitala Powiatowego w Złotoryi. – Priorytetem w działalności złotoryjskiego szpitala jest stałe podnoszenie jakości opieki medycznej. Rozwijamy naszą placówkę, a kierunek tych wszystkich zmian wyznaczają przede wszystkim oczekiwania i potrzeby pacjentów. To w trosce o ich zdrowie, komfort oraz bezpieczeństwo, w zgodzie z naszą misją, podejmujemy różnorodne inicjatywy – dodaje prezes.

(ms)

Stary ratusz centrum programowania dla młodzieży?

Miasto chce uzbroić w wiedzę i umiejętności uczniów, którzy celują w rozszerzoną maturę z przedmiotów ścisłych. Szuka zapaleńca, który będzie ich uczył po lekcjach programowania, korzystając z rozwiązań stosowanych z sukcesami w Lesznie. Magistrat bierze również pod uwagę uruchomienie zajęć humanistycznych z pogranicza archeologii.

Urząd Miejski w Złotorzy pracuje nad poszerzeniem oferty zajęć dodatkowych dla młodych mieszkańców o tematykę pozasportową. Jest pomysł, by jedno ze skrzydeł dawnego ratusza w Ryńku zaadaptować na coś w rodzaju centrum młodzieży wspierającego również przedsiębiorczość. Na początek miałyby być w nim uruchomione zajęcia dla osób o zacięciu humanistycznym oraz informatycznym. W pierwszym przypadku chodzi o cykl warsztatów dotyczących tradycji i historii naszego miasta (ofercie ich przeprowadzenia złożyła w UM jedna z fundacji działających na terenie powiatu złotoryjskiego). Mowa jest również o nauce języków programowania, czyli intensywnym kursie matematyki, podstaw logiki, fizyki i informatyki.

– Chcielibyśmy zarazić młodych złotoryjan ideą programowania, ułatwić im wejście w świat gigabajtów i danych, a jednocześnie przygotować do zdawania rozszerzonej matury z informatyki i matematyki. To pozwoli im się starać o miejsce na studiach politechnicznych, a to z kolei droga do solidnej pracy i płacy – tłumaczy Katarzyna Iwińska z UM, pomysłodawczyni nauki programowania.

Ta inicjatywa ma swoją inspirację w mityngach programistycznych, które odbywają się w Leszczyńskim Centrum Biznesu, pełniącym rolę inkubatora przedsiębiorczości w tym wielkopolskim mieście. Burmistrz Robert Pawłowski i Katarzyna Iwińska odwiedzili Leszno w grudniu zeszłego roku. Mogli tam zobaczyć m.in. maraton nauki programowania pn. „Code meeting”, w którym uczestniczyło 32 uczniów leszczyńskich liceów. Było to kolejne spotkanie w 2022 r., które stanowiło element projektu Laboratorium Programistów. Maraton organizowała firma IT Halpress mająca siedzibę w LCB. – Mieliśmy okazję zapoznać się z formatem zajęć, jaki proponuje Halpress. Dominik Sieciński, twórca firmy, a jednocześnie nauczyciel informatyki, znalazł klucz do młodych umysłów i od lat z powodzeniem zachęca uczniów szkół średnich do zgłębiania algorytmów i ich osławiania. Szkoli przy tym

przyszłych programistów, którzy mogą w najbliższych latach zasilić jego firmę – tłumaczy Iwińska.

– Szukamy chętnego do prowadzenia takich zajęć w Złotorzy: nauczyciela lub osobę z przygotowaniem informatycznym, która będzie miała dryg do pracy z młodzieżą. Odbywałyby się one w atrakcyjnym formacie, jaki wypracowano w Lesznie, z wykorzystaniem ich doświadczeń – dodaje.

Centrum młodzieży w starym ratuszu miałoby też stanowić namiastkę inkubatora przedsiębiorczości, w którym nasi urzędnicy chcieliby zastosować część rozwiązań podglądniętych w Lesznie. Tamtejszy inkubator skupia obecnie ok. 40 firm i pozwala wystartować zarówno z działalnością produkcyjną, jak i typowo biurową (w biurcu mieszczą się różne podmioty: od biura elektrowni wiatrowej i firmy oferującej rozwiązania z zakresu fotowoltaiki po klub sportowy futsalu czy siedzibę Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej). Część produkcyjna jest także zróżnicowana w modułach hali produkcyjno-magazynowej, gdzie miejsce znalazły zakład dostawczy części zamiennych do maszyn oraz firma produkująca dżin.

– LCB to dwa obiekty biurowe z 4 nowoczesnymi, świetnie wyposażonymi salami konferencyjnymi, gdzie można się po prostu spotkać się z klientem w bardzo cywilizowanych warunkach, w sali typu „open space”. Inkubator oferuje także adres, co oznacza, iż możliwa jest rejestracja firmy pod adresem LCB i korzystanie z wirtualnego biura do czasu inkubacji. Inkubacja firm to przede wszystkim ulgi w czynszu przez pierwsze 3 lata działalności firmy. Centrum ma także ofertę konsultingowo-doradczą dla swoich podmiotów, w tym doradztwo w pozyskiwaniu dotacji zewnętrznych, udziela też pożyczek i dotacji, a następnie pomaga je rozliczyć. Takie kompleksowe podejście spotkało się z dużym zainteresowaniem. W inkubatorze wolne są pojedyncze biura, a 2 podmioty, po początkowym pobycie w LCB, rozpoczęły budowę swoich zakładów w bezpośrednim sąsiedztwie – dodaje Iwińska. (as)

Jest klimat do powiększania produkcji. Thermofin korzysta

Thermofin Polska, który produkuje w Złotorzy urządzenia chłodnicze, rozpoczął budowę nowej hali zakładowej. Ta jedna z większych inwestycji w strefie przemysłowej pod Wilczą Górą ma się zakończyć na jesieni. Firma, która przechodzi obecnie bardzo dynamiczny rozwój, co najmniej podwoi zatrudnienie w ciągu najbliższego roku. Produkcję napędzają... zmiany klimatyczne.

nie mieścimy się już tutaj – uśmiecha się Alfred Rudzki, prezes Thermofin Polska, omiatając wzrokiem wypełnioną po brzegi urządzeniami produkcyjnymi halę, którą postawił przy drodze ze Złotorzy do Wilkowa latem 2021 roku. Obiekt liczy 2,8 tys. m kw., ale dla firmy mającej swoje korzenie w Niemczech to zdecydowanie za mało. – Planujemy nową produkcję, potrzebujemy więcej miejsca. Dużo więcej. Rynek, na którym działamy, rozwija się tak szybko, że gdy stawialiśmy tę pierwszą halę, wiedzieliśmy już, że będzie za mała na rosnące potrzeby. Dlatego została tak zbudowana, by po rozbudowie i zdemontowaniu jednej ze ścian stanowiła część większego obiektu.

Przypomnijmy, że Thermofin produkuje bloki chłodnicze (na zdjęciu na dole). Największy z nich liczył 10 m długości. Są one na miejscu obudowywane i uzupełniane wentylatorami. Gotowy produkt jest pakowany na tira i wyjeżdża ze Złotorzy w świat. Część sprzedawana jest także w Polsce. Montowane są w dużych chłodniach i obiektach magazynowych, w których przechowywana jest np. żywność.

Firma ma coraz więcej zamówień, co jej kierownictwo wiąże z postępującymi zmianami klimatycznymi. W zeszłym roku zakład podwoił obrót. W tym chce go zwiększyć o kolejnych 60 proc. To liczby, których przedsiębiorcy z wielu innych branż mogą tylko pozazdrościć.

– Mamy zaplanowany rozwój naszej firmy na 15 lat do przodu. Czy ten plan się powiedzie? Jesteśmy zdeterminowani. Działamy w Polsce od 5 lat i do tej pory wszystko, co sobie postanowiliśmy, było realizowane – podkreśla szef



Thermofin Polska.

Pierwszy etap tej „15-latki” właśnie się zaczął. Od czwartku na placu budowy znajdującym się w sąsiedztwie Thermofinu stawiane są filary kolejnej hali produkcyjnej, dwuipółkrotnie większej. Pierwsze z 68 słupów stanowiących szkielet nowego obiektu już wystają z ziemi. Obok czekają na montaż elementy dachu.

Budowę prowadzi firma Seban z Nowej Ziemi – ta sama, która niespełna 2 lata temu stawiała pierwszą część hali. Przygotowania rozpoczęły się latem zeszłego roku od prac ziemnych i równania terenu pod obiekt, który łącznie z częścią socjalną ma liczyć 8,2 tys. m kw. Obok wybudowany zostanie parking na 200 samochodów.

W nowej hali ma być wprowadzona produkcja taśmowa. Będą tu powstawały również wymienniki ciepła, ale mniejszych rozmiarów, mierzące do 2 do 6 m. Linia produkcyjna zostanie oparta o nowe maszyny wykorzystujące nowocześniejsze technologie niż te, które w fabryce są stosowane obecnie.

po rozbudowie cały zakład Thermofinu będzie liczył 11

tys. m kw. Produkcja w nowej części powinna być uruchomiona najpóźniej w październiku. Docelowo halę pod Wilczą Górą ma opuszczać nawet 80 bloków chłodniczych tygodniowo. To oznacza przede wszystkim potężne zwiększenie zatrudnienia: ze 130 osób, które pracują w przedsiębiorstwie obecnie, do 200 na koniec tego roku. Ale to nie wszystko. – Szykujemy zaplecze socjalne i rozplanowujemy produkcję na 300 pracowników. Tyle ma liczyć załoga naszego zakładu w 2024 r. – zapowiada prezes. (Jak dynamicznie rozwija się firma niech świadczy fakt, że 5 lat temu zaczynała w wynajętych pomieszczeniach od zatrudnienia raptem paru spawaczy.)

Chętnych do pracy w Thermofin Polska nie brakuje. Na biurko prezesa trafiają cały czas nowe tezczyki z CV. – Staramy się stwarzać dobre warunki zatrudnienia dla ludzi, żeby byli zadowoleni i utożsamiali się z naszą firmą. To przynosi efekty. Rotacja jest niewielka, pracują już u nas całe rodziny. Ceniemy sobie zwłaszcza osoby z polecenia innych pracowników – tłumaczy Rudzki. Wśród zatrudnionych przeważają mieszkańcy Złotorzy i okolicznych miejscowości.

Nowa inwestycja ma kosztować 48 mln zł, łącznie z wyposażeniem w park maszynowy. Ale 11-tysięczna hala produkcyjna to nie koniec inwestycyjnych apetytów Thermofin Polska. Prezes Rudzki napomyka, że jego firma szuka ziemi pod kolejne obiekty produkcyjne, bo zamierza się dalej rozbudowywać. To oznacza, że w perspektywie następnych ma dużą szansę stać się największym przedsiębiorstwem w strefie przemysłowej pod Wilczą Górą. (as)



Geopark UNESCO – kraina dla wybranych?

Czarne chmury zbierają się nad Krainą Wygasłych Wulkanów. Stowarzyszenie Kaczawskie, które jest pomysłodawcą ubiegania się o logo UNESCO dla geoparku w Górach i na Pogórzu Kaczawskim, w połowie drogi do certyfikatu stwierdziło, że we wdrażaniu rekomendacji UNESCO jednak nie chce pomocy zatrudnionego przez burmistrza Złotoryi koordynatora. Ta decyzja jest krytykowana przez wójtów i burmistrzów gmin, które tworzą Stowarzyszenie. Sprawa ma drugie dno, bo na sile przybiera konflikt pomiędzy zarządem Stowarzyszenia a grupą niezależnych przedsiębiorców promujących turystykę w Kaczawach. Część samorządów mówi wprost, że te partykularne interesy i dążenie do wykluczenia niektórych podmiotów ze współpracy przy certyfikacji mogą storpedować całą ideę i rozsądzić geopark od środka, a sprawa logo UNESCO wisi na włosku.

Kością niezgody stała się Katarzyna Sielicka i jej sposób działania. To koordynatorka ds. wdrażania rekomendacji UNESCO. Przypomnijmy: we wrześniu 2021 r. przedstawiciele tej organizacji odwiedzili Pogórze Kaczawskie, by ocenić, czy jesteśmy gotowi do przystąpienia do światowej sieci geoparków. Mieli pewne zastrzeżenia, które po kilku miesiącach przysłałi do Polski na piśmie. Chodziło m.in. o zapewnienie finansowania i kadry dla funkcjonowania geoparku, jego oznakowanie czy tłumaczenie materiałów informacyjnych na język angielski. Dali Stowarzyszeniu Kaczawskiemu (SK) dwa lata na wyprostowanie tych spraw.

Mijały jednak kolejne tygodnie roku 2022, a w temacie wdrażania zaleceń UNESCO nie za wiele się działo. Brakowało przede wszystkim struktur organizacyjnych, które by się podjęły tego wyzwania, a także środków finansowych. Dwa spotkania w czerwcu zeszłego roku z udziałem burmistrzów i wójtów 14 gmin, które uczestniczą w projekcie geoparku, nie doprowadziły do porozumienia w tej sprawie.

Burmistrz Robert Pawłowski, nie chcąc, aby wieloletnie starania o logo runęły w gruzach, zaproponował wtedy, że Złotoryja weźmie na siebie zatrudnienie koordynatora ds. wdrażania zaleceń UNESCO i stworzenie biura dla niego, licząc na to, że w ciągu kolejnych miesięcy uda się w końcu wypracować porozumienie finansowe i pozostałe gminy zwrócą miastu poniesione nakłady. Takie rozwiązanie zaakceptowało SK. Tym samym Złotoryja stała się liderem w całym przedsięwzięciu związanym z UNESCO. Pozostałym samorządom było to na rękę.

W październiku w drodze konkursu została zatrudniona w Urzędzie Miejskim w Złotoryi koordynatorka. O jej wyborze decydowały m.in. Monika Cychowska, szefowa Sudeckiej Zagrody Edukacyjnej, oraz Ewelina Rozpędowska, jedna z liderki SK, a w przeszłości prezeska tej organizacji, która w Dobkowie prowadzi pensjonat Villa Greta. Obydwie były w komisji konkursowej. Jej skład uzupełniła

Katarzyna Iwińska z UM.

Teraz okazuje się jednak, że współpraca zarządu SK z koordynatorką zatrudnioną przez złotoryjski magistrat nie układała się dobrze, i to co najmniej od listopada zeszłego roku, gdy na zamku Grodziec odbyła się pierwsza Rada Programowa Geoparku, na której zaprezentowano, wg jakiego schematu ma być on zarządzany. Kolejne tygodnie tylko pogłębiły różnice zdań. Były one na tyle istotne, że w poniedziałek 13 lutego Agata Rudnicka, prezeska SK, zdecydowała się na dostarczenie do złotoryjskiego ratusza „papierów rozwodowych”, jak nazywa pismo z SK burmistrz Pawłowski. Można w nim przeczytać, że „nowa formuła wsparcia działań administracyjnych Geoparku Kraina Wygasłych Wulkanów w postaci wprowadzenia przez miasto Złotoryja koordynatora ds. wdrożenia zaleceń UNESCO nie sprawdziła się”. Dlaczego? Sielicka, zdaniem działaczy SK, nie stosuje się do ustalonych w październiku zasad współpracy i nie wykonuje zadeklarowanych zadań, np. nie prowadzi dyżurów w siedzibie geoparku.

Stowarzyszenie informuje też w piśmie, że jako organizacja aplikująca do UNESCO i odpowiedzialna za markę Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów podjęło decyzję o samodzielnym koordynowaniu wszystkich działań związanych z wypełnieniem zaleceń UNESCO we współpracy z członkami Stowarzyszenia – a więc m.in. gminami.

Czy po takim „rozwodzie” ta współpraca będzie możliwa? Burmistrz Pawłowski nie mówi „nie”, ale podkreśla, że choć nadal zależy mu na logo UNESCO, będzie musiał zweryfikować swoje dotychczasowe deklaracje dotyczące zakresu współdziałania. Pismo z SK uważa za obraźliwe, zwłaszcza wobec pracowników UM zaangażowanych w pracę na rzecz UNESCO, a zarzuty w nim sformułowane za nieprawdziwe. – Jest jak policzek – mówi. – Stowarzyszenie nie wskazało w nim konkretnych punktów z

rekomendacji UNESCO, których realizacja byłaby zagrożona. Podczas naszych spotkań podkreślaliśmy, że jesteśmy przygotowani, aby na przełomie maja i czerwca tego roku pisać raport do UNESCO. Teraz jednak wracamy do punktu wyjścia z czerwca zeszłego roku. A mamy już rok, gdy powinniśmy kończyć



cały proces certyfikacji.

Burmistrz dodaje, że podstawowym postulatem dotyczącym utworzenia geoparku pod auspicjami UNESCO było i jest stworzenie czytelnej oraz stabilnej finansowo struktury organizacyjnej. – Problem jest o tyle istotny, że podczas audytu przeprowadzonego w 2021 r. ewaluatorzy UNESCO zostali okłamani co do zasad funkcjonowania geoparku, a następnie odkryli prawdę – mówi. – Ja też się czuję oszukany przez Stowarzyszenie Kaczawskie, bo wcześniej słyszałem, że nie ma pieniędzy na finansowanie projektu, a w poniedziałek dowiedziałem się, że pieniądze jednak są. Pytanie więc: w którym momencie Stowarzyszenie chciało nam powiedzieć, że wspomóż ten projekt, który my ciągniemy?

W ubiegłym tygodniu w Złotoryi odbyło się spotkanie przedstawicieli 14 gmin. Sielicka zaprezentowała na nim, co udało się jej do tej pory zrobić. Opowiadała m.in. o porozumieniach podpisanych ze wszystkimi nadleśnictwami działającymi na terenie geoparku, jego

szerokiej promocji w mediach oraz projektach edukacyjnych, nad którymi pracuje, m.in. GEO-Rangers, który ma być realizowany wspólnie z nadleśnictwami i PK Chełmy. Przedstawiła też efekty swoich wizyt w 14 gminach geoparku i pomysł na każdą z nich.

Co ciekawe, większość obecnych na spotkaniu samorządowców zupełnie inaczej oceniła pracę koordynatorki niż zarząd SK. – Mnóstwo rzeczy zostało przecież przez tych kilka ostatnich miesięcy zrobionych. Pani koordynator pomogła odkryć w naszych gminach rzeczy, których my sami nie widzieliśmy – podkreślał Grzegorz Kucab, burmistrz Bolkowa. Podobnego zdania jest Rafał Plezia, wójt Legnickiego Pola. – Pani koordynator jest jak dotąd jedyną osobą, która przyjechała do nas i wysłuchała, jakie mamy jako gmina potrzeby w aspekcie geoparku – zaznaczył.

Samorządowcy mieli również okazję zapoznać się z tym, co napisało SK do burmistrza Pawłowskiego. – Jestem w szoku po przeczytaniu tego pisma, zwłaszcza że burmistrz

go rodzaju warsztaty artystyczne, geologiczne czy rzemieślnicze. Są wśród nich także właściciele agroturystyk i restauracji. Większość z nich jeszcze kilka lat temu współdziałała z SK i Sudecką Zagrodą Edukacyjną. Nie odpowiadały im jednak zasady współpracy i w 2020 r. stworzyli klaster – nieformalną grupę przedsiębiorców, którzy wspólnie się promują, przyciągając coraz większe zainteresowanie turystów, jak i kolejne lokalne podmioty działające w branży turystycznej.

– Funkcjonujemy dość dobrze w obszarze promowania usług turystycznych z naszego regionu, dużo robimy w tym kierunku i mamy coraz większe zasięgi – mówi Maciej Zawierucha, właściciel gospodarstwa Zielony Wulkan w Rzeszówku, które wchodzi w skład KSW. – To prawda, że próbuje się nas wykluczyć z grona interesariuszy geoparku, ale nadal jesteśmy otwarci na współpracę. Zależy nam na tym, żeby wszyscy, niezależnie kim są, mieli dostęp do promocji w ramach obszaru Krainy Wygasłych Wulkanów.

Burmistrz Złotoryi twierdzi, że już podczas spotkania na Grodźcu po raz pierwszy doszło do wyraźnego zaakcentowania przez zarząd SK, że z dalszych prac należałoby wykluczyć niektóre podmioty z obszaru geoparku. – Kwestia nieakceptowania współpracy głównie z Kaczawską Siecią została też mocno podkreślona w styczniu podczas spotkania z zarządami Stowarzyszenia Kaczawskiego i LGD Partnerstwo Kaczawskie w Sudeckiej Zagrodzie w Dobkowie oraz podczas mojego spotkania z Mariuszem Forsysiem (wójt Mściwojowa, jeden z założycieli SK – dop. red.) i Ewelina Rozpędowską – mówi wprost Pawłowski.

I dodaje: – Jako burmistrz miasta Złotoryja nie dopuszczam możliwości wykluczenia jakiegokolwiek grupy społecznej z prac nad projektem geoparku pod auspicjami UNESCO. Gminy opłacają składki na rzecz SK i LGD (siostrzane stowarzyszenie, zajmujące się również promocją KWW – dop. red.) po to, aby te stowarzyszenia działały na rzecz wszystkich naszych mieszkańców, a nie tylko grup wybranych na podstawie subiektywnych odczuć. Geopark nie jest dla kilku wybranych podmiotów, lecz ma służyć dobru wszystkich – podkreśla Pawłowski. (Podobnie uważa koordynatorka, która w czasie spotkania powiedziała głośno, że nie wyrażała i nie wyraża zgody na to, co próbowano jej narzucić.)

Sielickiej działaczki SK wprost zresztą zarzucają, że nie utożsamia się z ich Stowarzyszeniem, „które de facto powinna wspierać”. „Sama podkreśla, że nie reprezentuje Stowarzyszenia Kaczawskiego jako organizacji kierującej działaniami na rzecz włączenia Geoparku Kraina

Złotoryi postawił wszystko na jedną kartę i podjął się czegoś, czego nikt z nas podjąć się nie chciał. Nikt z nas nie chciałby być tak potraktowany ani zapewne by się pod takim pismem nie podpisał – nie owijał w bawełnę Plezia.

Katarzyna Sielicka twierdzi, że w całym tym zamieszaniu tak naprawdę nie chodzi o to, że za mało zrobiła przez ostatnie 4 miesiące, ale że zrobiła zbyt wiele. A konkretnie – że za szeroko promowała w mediach podmioty działające na terenie geoparku, a na wspomnianą już Radę Programową na Grodźcu zaprosiła przedstawicieli Kaczawskiej Sieci Współpracy, organizacji niezależnej od SK. – Usłyszałam wtedy w kulisach od osób ze Stowarzyszenia, że popełniłam niewybaczalny błąd. To jest moim zdaniem punkt zapalny: że piszemy, że mówimy o Kaczawskiej Sieci – twierdzi.

Kaczawska Sieć Współpracy (KSW) skupia ok. 30 niezależnych artystów, edukatorów, geologów oraz pasjonatów regionu mieszkających w Górach i na Pogórzu Kaczawskim, która oferuje różne

Turystyczna petarda na Wilkołaku

Była kopalnia Wilcza Góra, którą w ubiegłym roku poddano rekultywacji, zbiera bardzo dobre recenzje. Ostatnio projekt chwalili samorządowcy z Krainy Wygasłych Wulkanów, którzy oglądali to wyjątkowe miejsce. Twierdzą, że to perełka turystyczna regionu. Wyrobisko odwiedza coraz więcej ludzi. – Nie powinni tu jeszcze spacerować, bo rekultywacja wciąż nie jest zatwierdzona. Czekamy na komplet opinii – tłumaczy tymczasem starosta powiatu złotoryjskiego Wiesław Świerczyński.

Okręgowy Urząd Górniczy we Wrocławiu wydał negatywną opinię. Wykonawca, firma Colas, odwołał się do Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach. Dlatego wstrzymałem procedurę zatwierdzenia rekultywacji, przekazując do Katowic odpowiednią dokumentację, m.in. zaakceptowany wcześniej plan rekultywacji. Czekamy na stanowisko WUG-u, powinno trafić do nas

ślą kilkakrotnie.

Wilcza Góra, ze względu na niewątpliwe walory geologiczne i stan zagospodarowania, stanie się z pewnością wyjątkowym miejscem na mapie turystycznej Dolnego Śląska. Najprawdopodobniej jako jedyna oferuje możliwość zrobienia sobie wycieczki do centrum dawnego wulkanu. Kopalnia przecięła bowiem komin wulkaniczny mniej więcej



w marcu. Aby zatwierdzić rekultywację, muszę mieć opinię nadzoru górniczego. Oczywiście chciałbym, żeby była pozytywna – mówi starosta, choć dodaje jednocześnie, że opinia nie jest dla zarządu powiatu wiążąca.

Najogólniej mówiąc, specjaliści górniczy mają wątpliwości dotyczące kwestii osuwiskowych. Świerczyński mówi jednak, że stanowisko OUG jest dla niego niezrozumiałe. – Prace rekultywacyjne przeszły odbiór techniczny, który odbył się pod koniec zeszłego roku. Byli na nim przedstawiciele OUG. Rekultywacja została wykonana zgodnie z zatwierdzonymi dokumentami, w sposób, który umożliwia ludziom oglądanie byłej kopalni bazaltu – tłumaczy.

Samemu staroście efekt końcowy rekultywacji bardzo się podoba. – Powstało coś imponującego – mówi. – Trzeba jednak pamiętać, że proces erozyjny postępuje cały czas, dlatego dno wyrobiska odgródzone jest barierami, żeby nie schodzić na sam dół – dodaje.

Rekultywacja przypadła też do gustu wójtom i burmistrzom z gmin Pogórza i Gór Kaczawskich, którzy w ubiegłym tygodniu wzięli udział w wizycie w Wilczą Górę. Byli pod wrażeniem, mówili o niej w samym superlatywach. Po byłej kopalni, gdzie wydobyte wstrzymano w 2019 r., oprowadził ich dyrektor Paweł Marek. – Tak jak obiecaliśmy kilka lat temu, nie zostawiamy po sobie dziury obsadzonej jedynie krzakami czy drzewkami – podkre-



porozumieniu z gminą Colas przygotował na dwóch zwalówiskach duży parking i teren pod imprezy (na którym można zorganizować choćby dożynki) oraz punkt widokowy z wiatą grillową. Pomiędzy nimi wybudowano trasę rowerową MTB z muldami i hopkami dla tych, którzy chcą poczuć trochę adrenaliny. Jest też ściana dla graficiarzy. – Przygotowaliśmy ją, żeby wyciągnąć z miasta domorostych artystów i żeby burmistrz nie musiał odmalowywać kamienic – żartował dyrektor. Ściana liczy 30 m i można po niej malować z dwóch stron.

Kapitałna robota została zrobiona – podkreślał podczas wycieczki po Wileczej Górze burmistrz Robert Pawłowski. – Ten projekt pokazuje, w jakim kierunku w wielu miejscach, gdzie zakończy się eksploatacja, powinna pójść rekultywacja, żeby to wszystko nie zarastało. Rosnie świadomość w społeczeństwie, ludzie chcą pójść w oryginalne i ciekawe miejsca. Oba te warunki są

tesencja potrzeb i założeń, które zostały określone podczas wizyty ewaluatorów. Oni wskazywali, jak to powinno wyglądać, potrafią oddzielić piach od skały. Mamy miejsce, które jest związane ściśle z geologią, wszystko jest spięte turystycznie. Uważam, że gdyby to pokazano wtedy, gdy byli u nas przedstawiciele UNESCO, byłaby to mocna karta przetargowa. Świetny projekt, wzór do naśladowania, który zbliża nas do geoparku UNESCO, i bardzo przyszłościowy pod względem turystów z całego regionu – mówił jaworski samorządowiec.

Gdy na dokumencie zatwierdzającym rekultywację pojawi się podpis starosty, Colas przekaże teren kopalni (ok. 30 ha) gminie wiejskiej Złotoryi. Wójt Jan Tymczyszyn ma świadomość, że otrzyma obiekt o ogromnym potencjale. Już planuje, jak go zagospodarować turystycznie. Myśli m.in. o lunecie pozwalającej „z bliska” spojrzeć na ściany wyrobiska oraz wieży



tutaj spełnione.

– Dla mnie ten obiekt to petarda – chwalił Mariusz Foryś, wójt Mściwojowa. – To, co widziałem, jeżdżąc tu z ewaluatorami z UNESCO, to było ściernisko. Teraz jest San Francisco. Ta stara kopalnia będzie perełką regionu.

Colasowi gratulował też Emilian Bera, burmistrz Jawora. – To kwint-

widokowej po południowej stronie wzgórza, z widokiem na Góry Kaczawskie i Karkonosze (by ograniczyć niebezpieczne wspinaczki na szczyt Wilkołaka, który cały czas się powoli sypie). – Potrzebne też będą toalety przy wejściu na teren kopalni oraz jakiś punkt gastronomiczny – zapowiada wójt.

Nagrody za ekologiczne ozdoby choinkowe rozdane

8 lutego w zlotoryjskim ratuszu odbyło się wyróżnienie uczestników 4. edycji konkursu na ekoozdobę choinkową.



Technika wykonania prac była dowolna. Liczył się pomysł i kreatywność przy jej tworzeniu. Przedszkolaki oraz uczniowie klas 1-3 szkół podstawowych, do których konkurs był skierowany, wykonali piękne ozdoby przy użyciu tworzyw nadających się do recyklingu (np. opakowania

papierowe, szklane, plastikowe) lub z materiałów pochodzenia naturalnego (np. patyki, gałązki, korek, mech, słoma, szyszki).

W konkursie udział wzięło 72 dzieci, co bardzo pozytywnie zaskoczyło organizatorów. Każdy z uczestników otrzymał taką samą nagrodę. – Cieszę się bardzo, że tak

licznie wzięliście udział w naszym konkursie, który ogłosił Wydział Gospodarki Odpadami. Cieszymy się, że jego pracownicy mieli ogromną zagwozdkę, kogo nagrodzić, gdyż wszystkie prace były piękne. Ostatecznie postanowili nagrodzić każdego uczestnika – mówił burmistrz Robert Pawłowski. (ms)



Finałowa piątka, czyli... dziewiątka

Kapituła wyborów Człowieka Ziemi Złotoryjskiej ogłosiła kandydatów do tytułu. Spośród 18 zgłoszeń wybrała tylko 5. Kto pozostał w grze?

W finale wyborów, organizowanych przez redakcję „Echa Złotoryi”, znaleźli się: modelarz Stanisław Zawadzki, Wielki Mistrz PBKZ Zbigniew Soja, Katarzyna Iwińska, Natalia Widomska i Sylwia Dudek-Kokot – inicjatorki Złotoryjskich Spacerów z Historią, prezesa Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków Koło w Złotoryi Monika Kaczmarek

oraz Marcin Zawisłak, Agnieszka Ardeli i Jacek Kazan – członkowie Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK w Złotoryi.

Laureat zostanie wyłoniony na kolejnym posiedzeniu kapituły, które zaplanowane zostało w lutym. Zwycięzcę poznamy dopiero 16 marca podczas uroczystej gali w Złotoryjskim Ośrodku Kultury. (as)

Potrącenie kobiety na przejściu

Złotoryjscy policjanci wyjaśniają okoliczności i przyczyny wypadku, do którego doszło w sobotę 4 lutego po południu na ul. Legnickiej w Złotoryi.

Policjanci ruchu drogowego wstępnie ustalili, że kierujący samochodem osobowym 54-letni mieszkaniec Jeleniej Góry, jadąc ulicą Legnicką, nie ustąpił pierwszeństwa pieszej przechodzącej przez dwuetapowe przejście dla pieszych.

Pokrzywdzona przechodziła przez pasy z wnuczką. Kobiety były już na drugiej części przejścia, kiedy dostrzegły, że auto jadące w kierunku centrum miasta nie zwalnia i prawdopodobnie się nie zatrzyma przed pasami. Wnuczce udało się uniknąć potrącenia, niestety 74-latką została poszkodowana i z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Kierujący był trzeźwy.

– Wszelkie okoliczności i przyczyny wypadku będą wyjaśniane przez złotoryjskich policjantów w trakcie prowadzonego postępowania

Ofiar śmiertelnych nie brakowało

Na ponad 60 mln złotych szacują złotoryjscy strażacy wartość mienia, które uratowali w 2022 r. Jest też bardziej ponura statystyka ubiegłorocznych zdarzeń, przy których interweniowali – zginęło w nich kilkanaście osób.

2022 był rokiem nieco spokojniejszym dla służb pożarniczych niż poprzedni. W powiecie złotoryjskim odnotowano 7-proc. spadek zdarzeń. Zwiększyła się natomiast o 70 liczba samych pożarów, do 236. Pozostałe interwencje to głównie tzw. miejscowe zagrożenia (m.in. wypadki drogowe, wiatrołomy czy podtopienia), których było 419, natomiast fałszywe okazały się 34 alarmy.

W 689 zdarzeniach wymagających interwencji straży pożarnych obrażenia odniosły 54 osoby. Ofiar śmiertelnych było aż 14.

Jedna czwarta wszystkich akcji (171) miała miejsce w samej Złotoryi. Na terenie Świerzawy odnotowano 145 interwencji, Zagrodna – 142, gminy wiejskiej Złotoryi – 121, Pielgrzymki – 57 i Wojcieszowa 53.

Złotoryjskiej PSP, która na przestrzeni 2022 r. wyjeżdżała do działań ratowniczych 526 razy, pomagały jednostki OSP. Najczęściej ta ze Świerzawy, która

przeprowadziła 115 interwencji. W czołówce były również straż z Prusic, Sokołowca, Wojcieszowa i Olszanicy – spieszyły na akcje odpowiednio 71, 67, 58 i 52 razy.

We wszystkich działaniach ratowniczych na terenie powiatu złotoryjskiego wzięło udział 1520 zastępów i 5574 strażaków PSP i OSP. (as)

Tragiczny wypadek na A4

30 stycznia o godz. 21, na autostradzie A4, w okolicach zjazdu na Jadwisin (67. kilometr w stronę Zgorzelca), doszło do wypadku z udziałem 3 samochodów.

Jeden z samochodów dostawczych uległ awarii. Kierowca drugiego „dostawczaka” próbował mu pomóc. Niestety podczas usuwania usterki w tył zepsutego pojazdu najechał bus, który chwilę wcześniej potrącił jednego z kierowców. W wyniku uderzenia potrącony zginął na miejscu. Dwóch pozostałych mężczyzn trafiło do szpitala, jeden w stanie ciężkim.

Przybyli na miejsce strażacy musieli za pomocą narzędzi hydraulicznych uwolnić kierowcę busa.

Autostrada od zjazdu Chojnów-Złotoryja do zjazdu na Jadwisin była zablokowana do godziny 3. Na miejscu obecni byli m.in. prokurator i biegły z zakresu wypadków drogowych. – Prowadzimy postępowanie w tej sprawie – mówi mł. asp. Dominika Kwakszys, rzeczniczka prasowa KPP w Złotoryi.

(ask)/fot. OSP Zagrodno



(reds)

DZIĘKUJEMY Z CAŁEGO SERCA
WSZYSTKIM UCZESTNIKOM POGRZEBU

Ś.P. LEONA MAMCZURA
W DNIU 20 STYCZNIA 2023 R.

DZIĘKUJEMY KOLEŻANKOM Z CHÓRU „ADOREMUS”,
OJCU BOGDANOWI KOCZOROWI, ORGANISTOM:
PANU ADAMOWI POKORZE
I ROBERTOWI REGMUNTOWI.

MIROŚŁAWA MAMCZUR
CÓRKI MONIKA I KATARZYNA Z RODZINAMI
BÓG ZAPŁAĆ

Brawo Złotoryja! Zagraliśmy koncertowo i przebiliśmy inne miasta regionu

8 złotych i 45 groszy podarował na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy przeciętny złotoryjanin. Kwota zbiórki jest w naszym mieście rekordowa i wynosi 117 tys. 314 zł. Na razie, bo wiadomo już, że zwiększy się co najmniej 4 tys. zł dzięki aukcjom internetowym przeprowadzonym przez złotoryjski sztab. Gdzie zbieraliśmy najwięcej pieniędzy? Ile kosztował cały finał? Odpowiadamy.

Kolejny historyczny wynik jest już w Złotoryi pewny. Zbiórka przeprowadzona w niedzielę 29 stycznia była o ponad 13 tys. zł lepsza od złotoryjskiego rekordu wszech czasów, który padł w 2020 r. Potrafimy więc być naprawdę hojni.

Tą hojnością Złotoryja wyróżnia się na tle innych miast regionu, czyli dawnego województwa legnickiego. Jest po prostu pod tym względem najlepsza, i to nie pierwszy raz! 8,45 zł w przeliczeniu na jednego mieszkańca oznacza, że zebraliśmy dużo więcej niż choćby w zamożniejszych Polkowicach czy Lubinie, który grał razem ze Ścinawą (odpowiednio 87,6 tys. i 176 tys. zł – wyniki podajemy za portalem 24legnica.pl). W 97-tysięcznej Legnicy zbierano 252 tys. zł, w Jaworze – 73 tys. zł, w Chojnowie 27,5 tys. zł, a w Chocianowie 37,8 tys. zł. To porównanie pokazuje, jak uda-

były łącznie 133 wpłaty, dorzuciło się też sołectwo Pielgrzymka z kwotą 2720 zł.

Pozostałe datki na walkę z sepsą pochodziły z różnych kiermaszów i stoisk gastronomicznych (m.in. sprzedaż książek czy ciast), czyli wszystkiego, co działo się przed ZOK-iem i w ZOK-u. Kwotę aż 9470 zł przekazała ze swoich akcji SP nr 3 w Złotoryi, i jest to nowy szkolny rekord w zbiorce na WOŚP.

Organizacja finału w Złotoryi zbiera bardzo dobre recenzje. Mimo kryzysu ekonomicznego mieszkańcy miasta i okolic pokazali wielkie serca. „Byłam wczoraj w 3 miejscach gdzie grała WOŚP i z całym szacunkiem do wszystkich sztabów nasz Złotoryjski sztab stanął jak zwykle na wysokości zadania i zorganizował najfajniejszą orkiestrę wielki szacun” – napisała jedna z internautek (pisownia oryginalna)



w stanie zorganizować imprezy, a jednocześnie nie znaleźli nikogo, kto wzięby na siebie to zadanie, dlatego zwrócili się o pomoc do ratusza). Kierowania sztabem podjął się Paweł Kulig. Chciał się zmierzyć z tym wyzwaniem, bo w przeszłości sprzęt medyczny zakupiony przez Orkiestrę uratował życie najbliższych mu osób.

– Teraz mogę powiedzieć, że spłaciłem swój dług wobec WOŚP-u, przynajmniej częściowo – mówi lekko wzruszonym głosem. – Ale Orkiestrę będę oczywiście wspierał do końca świata i jeden dzień dłużej – dodaje zaraz z uśmiechem.

Szef sztabu na każdym kroku podkreśla jednak, że znakomity tegoroczny wynik to tylko i wyłącznie zasługa wspaniałych mieszkańców miasta i zaangażowania całego sztabu ludzi: stowarzyszeń, instytucji, szkół, przedsiębiorców, sponsorów, sołectw z sąsiednich miejscowości, służb ratunkowych czy artystów występujących na scenie. A przede wszystkim wolontariuszy, którzy pomimo zimna kwestowali cały dzień, a o godz. 19.45 zebrali się na placu przed ZOK-iem, aby wspólnie uformować serce z zimnych ogniów i zakończyć finał światłem do nieba.

W przygotowanie i przeprowadzenie tegorocznego finału było zaangażowanych ponad 160 osób. To sztab i członkowie zespołu organizacyjnego, 65 wolontariuszy kwestujących z puszkami i ponad 60 kolejnych ze wszystkich szkół, którzy zgłosili się do pomocy przy obsłudze stoisk. – Ci młodzi ludzie byli wspaniali. To było serce tegorocznego WOŚP-u. Pomagali i mieli przy tym dobrą zabawę, to dzięki ich energii i uśmiechom ten finał był naprawdę cudowny. Dziękuję im za to. Udało się ich zaktywizować do działania, chcą już brać udział w kolejnych wy-

darzeniach miejskich – podkreśla Marta Kusiak, koordynatorka wolontariatu przy stoiskach. – Najlepszą nagrodą dla wszystkich za trud, jaki włożyli w organizację finału, był moment, który nastąpił ok. godz. 1 w nocy, gdy podczas liczenia datków okazało się, że został pobity dotychczasowy rekord „złotego miasta” – dodaje.

– Wynik jest rzeczywiście fantastyczny. To efekt swoistego pospolitego ruszenia, jakie miało miejsce w Złotoryi w ostatnich tygodniach. Można w zasadzie powiedzieć, że nikt, do kogo zwróciliśmy się o wsparcie, nie odmówił nam. Miałem okazję pracować ze wspaniałym zespołem ludzi i to jest ogromna satysfakcja – podkreśla Kulig. – A osobiście najważniejsze jest dla mnie to, że podczas finału było bezpiecznie i wszyscy wolontariusze, którzy wyszli na ulice, wrócili cało i zdrowo do bazy – dodaje.

Na koniec spróbujemy obalić mity, które narosły w przestrzeni publicznej w ostatnich tygodniach przed złotoryjskim finałem. Osoby, które miały tę przyjemność i pracowały już przy

finałach WOŚP wiedzą, że tego rodzaju imprezy nie da się zorganizować bez choćby minimalnego zaangażowania środków finansowych. Są pewne koszty, których organizatorzy nie przeskoczą. W tym roku były to m.in. faktury za występ iluzjonisty czy pracę dźwiękowców (tu od razu mała uwaga: ani jednej złotówki za konferansjerkę nie wzięła Maciej Wówk z Muzycznego Radia, jak sugerowały niektóre komentarze w sieci). Część koniecznych wydatków związanych z organizacją wzięli na siebie sponsorzy pozyskani do współpracy przez sztab. Resztę wypracowali wolontariusze – oczywiście społecznie. Z kasy ZOK-u na tegoroczny WOŚP poszło 7233 zł. Czy to kwota duża wobec blisko 120 tys. zł zebranych podczas finału? Na to pytanie niech każdy sobie odpowie sam. Biorąc jednak pod uwagę, że ten „kapitał początkowy” został pomnożony 17-krotnie, można chyba uznać, że to były dobrze wydane pieniądze. A mówimy tylko o aspekcie finansowym, bo zupełnie niewymierne są przecież korzyści społeczne...

(as)



ny był tegoroczny finał w Złotoryi i na jak szeroka skalę prowadzone były działania wolontariackie. Lepszy rezultat od nas uzyskały tylko takie gminy jak Męcinka czy Mściwojów.

Co złożyło się na ten znakomity złotoryjski wynik? Blisko 50 tys. zł przynieśli w swoich skarbonkach wolontariusze kwestujący na ulicach, kolejne 8 tys. pochodziło z puszek stacjonarnych ustawionych m.in. w sklepach. Licytacje w ZOK-u to prawie 16 tys. zł. E-skarbonka przyniosła ponad 16 tys. zł – tutaj wynik mocno poprawiły poniedziałkowe wpłaty ze szkół złotoryjskich, które prowadziły działania charytatywne na swoim terenie w tygodniu poprzedzającym niedzielny finał. ZSZ wpłacił 3,1 tys. zł, a 2145 zł SP nr 1. Do e-skarbonki, w której

w komentarzach na Facebook'u miasta. I nie jest to odosobniona opinia. – Nie pamiętam, aby przez ośrodek kultury przewinęła się podczas któregoś z dotychczasowych finałów WOŚP aż taka masa ludzi. Tych atrakcji było tak wiele, były tak rozłożone w czasie, że w zasadzie przez kilka godzin sala widowiskowa pękała w szwach – podkreśla Zbigniew Gruszczyński, dyrektor ZOK-u.

Przypomnijmy, że w tym roku w organizację finału zaangażowała się bezpośrednio gmina miejska Złotoryja. Sztab utworzono w Złotoryjskim Ośrodku Kultury. Miejską instytucję wsparli swoim ogromnym doświadczeniem harcerze, którzy odpowiadali za WOŚP w naszym mieście w latach poprzednich (w tym roku ze względów logistycznych nie byli

Każdy wspierający Wielką Orkiestrę Pomocy Świątecznej czyni to z innych pobudek. Jedni pomagają, bo lubią, drugim Orkiestra po prostu pomogła w ich problemach i chcą okazać wdzięczność. Nieważne jaki jest powód, ważne, że ta akcja jednoczy ludzi i wspomaga walkę o nasze zdrowie, a często i o życie. Tak było i tym razem. Graliśmy w jednej Orkiestrze, by wygrać z sepsą i jestem przekonany, że sprzęt zakupiony za zebrane pieniądze uratuje niejedno życie. Dlatego chciałbym serdecznie podziękować wszystkim i każdemu z osobna za udział i wkład na rzecz 31. finału WOŚP.

Radością i dumą napawa fakt, że w tym roku zebraliśmy rekordową sumę. Niech wspaniała energia, która Nas zjednoczyła, uskrzydla na przyszłość. Kolejny raz pokazaliśmy, że wspólny cel Nas jednoczy. Udowodniliśmy, że jesteśmy wspaniałą społecznością i za to z głębi serca dziękuję wszystkim mieszkańcom Złotoryi oraz gmin, które włączyły się w 31. finał WOŚP.

„Żyj zdrowo w zdrowym świecie” – tego życzę każdemu.

Paweł Kulig, szef sztabu WOŚP w Złotoryi

Sportowcy z nagrodami

W sali widowiskowej Złotoryjskiego Ośrodka Kultury miało miejsce nagrodzenie zawodników, którzy w ubiegłym roku osiągnęli spore sukcesy sportowe.

Burmistrz rozpoczął swoje przemówienie olimpijskim mottem. – Citius, altius, fortius, od tysięcy lat ludzie współzawodniczą ze sobą, kto szybciej, kto wyżej, kto mocniej. Ja się cieszę, że państwo także w tym uczestniczycie. Cieszę się, że tylu młodych złotoryjan co roku trenuje i na arenach, nie tylko polskich, reprezentuje nasze miasto. Za to serdecznie dziękuję wam, waszym trenerom oraz rodzicom – mówił

Robert Pawłowski.

O tym, jak wygląda sport w naszym mieście, opowiedział w skrócie Zbigniew Gruszczyński. – W Złotoryi działa ponad 20 klubów sportowych, które prowadzą zajęcia dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych w różnych dyscyplinach sportowych, m.in. akrobatyce sportowej, strzelectwie, wyciskaniu sztangi leżąc, sztukach walki-ju jitsu i taekwon-do, tenis ziemnym oraz stołowym,

lekkoatletyce, piłce ręcznej, nożnej i siatkowej. Wielki sukces w roku ubiegłym wywalczyły: Klub Strzelecki Agat, który w klasyfikacji Dolnośląskiej Federacji Sportu uzyskał 57 punktów, co dało mu 17. miejsce w Polsce w strzelectwie sportowym; Złotoryjskie Towarzystwo Akrobatyczne „Aurum” uzyskało 32 punkty, co dało 27. miejsce w akrobatyce; Sportowa Akademia Taekwon-do Złotoryja-Jawor zdobyła 132 pkt., co dało jej 9. miejsce w Polsce; Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe uzyskało 26 pkt., osiągając 23. miejsce w tenisie ziemnym – wyliczał dyrektor Złotoryjskiego Ośrodka Kultury.

Warto zaznaczyć, że ratusz w ubiegłym roku przeznaczył 385 tys. zł na realizację szeregu przedsięwzięć związanych ze sportem (295 tys. zł to dotacje, które wsparły realizację 16 zadań publicznych z zakresu sportu dzieci i młodzieży). W naszym mieście odbyło się 18 imprez sportowych o zasięgu międzynarodowym, ogólnopolskim i lokalnym, których organizację wspierała gmina miejska Złotoryja.

Zanim na scenę weszli przedstawiciele poszczególnych klubów, burmistrz wręczył nagrodę Oskarowi Widomskiemu, mistrzowi sportu Złotoryi w roku 2022. Do plebiscytu zgłoszono 3 kandydatury. Młody taekwondzista rywalizował z Bartłojem Durkalcem (ZTA „Aurum”) oraz Ewą Czapulak (ZTT). Oskar wygrał sporą przewagą głosów. Otrzymał ich aż 63 proc.

Następnie wyróżnienia otrzymali zawodnicy, którzy w roku 2022 osiągnęli premiowane miejsca na zawodach o szczeblu minimum ogólnopolskim. Z poszczególnych



Oskar Widomski

● ZTA „Aurum”: Bartłoj Durkalec, Aleksander Grzesków, Maciej Szmydyński, Maciej Horbacz, Antoni Łysiak, Wojciech Kozajda, trenerzy: Leszek Antonowicz, Piotr Horbacz, Tomasz Antonowicz;

● sekcja modelarska ZOK-u: Karol Tyszkiewicz, Hubert Łysiak, Maciej Ciećwierz, instruktor: Stanisław Zawadzki;

● KS „Agat”: Radosław Mróz, Nikola Manowiec, Mateusz Jurczyk, Szymon Matuszewski, Szymon Słowik, trener: Józef Zartwardnicki;

● Złotoryjski Klub Ju-jitsu „Kazan”: Milena Ciupa, Marcel Płaneta, Dominik Woźniak, Gracjan Kukuł, Tomasz Woźniak, trener: Józef Leśnicki;

● ZTT: Ewa Czapulak, Mateusz Błaszczak, Mateusz Gagat, Kasper Kulpa, Daria Nowak, trenerzy: Jacek Kuczyński, Mariusz Czernatowicz;

● Stowarzyszenie Piłki Ręcznej „Oldboys” Górniki: Marek Tatarowicz;

● Fundacja Rozwoju Człowieka „Trood”: Oliwia Małińska, Kamila Łozowska, Hania Krupa, Viktoria Stępak, Magdalena Nowodyła, trenerzy: Aleksandra Roś, Michał Czyżewski i Piotr Czyżewski.

– Zawsze gdy mam okazję, chwałę się, że Złotoryja jest bardzo usportowionym miastem. Jak na tak małe miasto aktywność naszych klubów sportowych jest ogromna, co potwierdził kiedyś nawet prezydent Polski – dodał na zakończenie burmistrz. (as)



Złotoryjski Klub Ju-jitsu „Kazan”



Sekcja modelarska ZOK



Fundacja Rozwoju Człowieka „Trood”



Sportowa Akademia Taekwon-do



KS „Agat”

klubów byli to:

● Sportowa Akademia Taekwon-do: Oskar Widomski, Oskar Chiń-



Stowarzyszenie Piłki Ręcznej „Oldboys” Górniki

ski, Jakub Serok, Roch Durachta, Kinga Serok, trenerzy: Gabriela Forgiel, Karol Forgiel;



ZTA „Aurum”



Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe

Była minister w ratuszu. Komplementuje klub tenisowy i obiecuje wsparcie

O podium I ligi zamierza powalczyć w tym roku Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe. Klub znalazł sponsora – w realizacji ambicji ma pomóc przedsiębiorstwo Bazalt. Ale plany działaczy na najbliższe lata sięgają jeszcze dalej – chcieliby mianowicie zbudować zadaszone korty. O projekcie rozmawiali z Danutą Dmowską-Andrzejuk, prezeską Lotto Superligi, która gościła w Urzędzie Miejskim w Złotoryi.

Tradycje tenisowe są w Złotoryi bardzo bogate. Mieliśmy w 1999 r. indywidualnego mistrza Polski w tenisie ziemnym (złoto zdobył Mariusz Zieliński), ZTT walczyło też przez wiele lat w drużynowych mistrzostwach Polski. Nic więc dziwnego, że zarząd klubu zdecydował się wejść w ubiegłym roku w nowy projekt – zawodową ligę tenisa ziemnego. Jej twórcą przyświecała idea sprofesjonalizowania rozgrywek ligowych i zwiększenia ich medialności.

Nasi tenisisci wystartowali na zapleczu Lotto Superligi – w forBET 1. Lidze. – To był strzał w dziesiątkę, choć na początku mieliśmy nieco obaw – mówi dzisiaj Marcin Gagatek, prezes ZTT. Przypomnijmy: w liczących 8 drużyn rozgrywkach złotoryjanie zajęli 6. miejsce, wyprzedzając zespoły z Łodzi i Zielonej Góry. Zdobyli 9 punktów (zwycięzca miał ich 17), wygrywając 3 mecze i 4 razy przegrywając, przy czym w kilku pojedynkach brakowało naprawdę niewiele, aby szala zwycięstwa przechyliła się na naszą stronę. Chwilami zabrakło po prostu doświadczenia i zimnej krwi.

Wiosną rusza drugi sezon zawodowej ligi tenisowej. ZTT przystąpi ponownie do rozgrywek o tytuł drużynowego mistrza Polski. Apetyty złotoryjan są tym razem znacznie większe. Nie chcą walczyć już tylko o utrzymanie, lecz o I-ligowe podium. – Przynajmniej o trzecie miejsce – podkreśla Jacek Kuczyński. Aby realnie o tym myśleć, potrzebne

są wzmocnienia. – Musimy jeszcze zakontraktować po jednym zawodniku i zawodniczkę na odpowiednim poziomie – dodaje trener.

Sukces ma zagwarantować pozyskanie sponsora tytularnego. Działaczom udało się namówić do współpracy prezesa Macieja Paliszkiewicza i w tym sezonie złotoryjscy tenisisci będą startować z logo Bazaltu na koszulkach. Zmieniła się też nazwa klubu – na Bazalt ZTT Złotoryja.

– Możecie być wzorem dla innych klubów pierwszoligowych. Pozyskanie sponsora tytularnego to duża sztuka. W dobrym kierunku idzie to u was – nie szczędzili komplementów działaczom ZTT Danuta Dmowska-Andrzejuk (na zdjęciu poniżej) i Artur Bochenek, prezeska i wiceprezes Lotto Superligi, którzy gościli w Złotoryi. Przyje-



chali, by żeby zapoznać się z bazą sportową, jaką mają do dyspozycji nasi tenisisci, oraz opowiedzieć władzom klubu i miasta o planach rozwoju rozgrywek ligowych.

Zawodowa liga tenisowa wystartowała z przytupem i w ciągu roku zrobiła duży postęp.



W dwóch klasach rozgrywkowych walczyło 16 drużyn. W tym sezonie ma być poszerzona o trzeci, najniższy poziom rozgrywek. W tych najlepszych klubach występują znani zawodnicy, nie tylko polscy, którzy są uczestnikami turniejów wielkoszlemowych.

– Priorytetem była dla nas profesjonalizacja klubów tenisowych, także tych w mniejszych miejscowościach, oraz stworzenie im warunków do walki o tytuł mistrza Polski i o pieniądze. Zależało nam również na uruchomieniu w klubach akademii wychowujących młodych zawodników – tłumaczył w złotoryjskim ratuszu Bochenek, kiedyś m.in. menadżer Igi Świątek. – Dotąd mało było w telewizji tenisa ziemnego w wydaniu krajowym, ale okazuje się, że jest duże zainteresowa-

nie tą dyscypliną sportu. Mecze Superligi w Polsce cieszyły się większą oglądalnością niż choćby liga koszykówki.

W nadchodzącym sezonie ligowego tenisa ma być w mediach jeszcze więcej. – Pracujemy nad tym, żeby uruchomić pełen streaming i relacje telewizyjne również ze spotkań I ligi, w której występuje złotoryjska drużyna. Chcemy stworzyć kanał medialny, w którym przedstawiciele klubów i władz miasta oraz sponsorzy będą mogli się zaprezentować, opowiedzieć o rozgrywkach ligowych w swoich miejscowościach. W ten sposób chcemy z wami współpracować w promocji miast – zapowiedziała Dmowska-Andrzejuk, jedna z najlepszych polskich szpadzistek w historii i mistrzyni świata, a w latach 2019-2020 minister sportu.

Z panią prezes złotoryjscy działacze rozmawiali także o budowie w naszym mieście niewielkiej hali do tenisa ziemnego, z nawierzchnią, która umożliwi rozgrywanie meczów ligowych (ta w hali „Tęcza” nie nadaje się, bo jest za szybka). To obiekt, którego bardzo brakuje ZTT – przy złej pogodzie klub nie ma gdzie rozegrać spotkania i jest zmuszony szukać krytego kortu w ościennych ośrodkach. Towarzystwo pracuje już nad montażem finansowym, który pozwoli zbudować dwa zadaszone korty – chodzi o absolutne minimum, spełniające wymogi ligowe.

– Ze znalezieniem dofinansowania dla projektu przy tak wysokim poziomie rozwoju tenisa w Złotoryi nie powinno być większego problemu, jest w ministerstwie program wspierający takie przed-

sięwzięcia. Klub musi mieć jednak do dyspozycji grunt – tłumaczyła była minister, która obiecała działaczom ZTT wsparcie dla ich starań w Ministerstwie Sportu i Turystyki oraz Polskim Związku Tenisowym.

ZTT zamierza zabiegać o to, by niezbędny kawałek ziemi przekazała gmina miejska – w ramach wsparcia złotoryjskiego tenisa. O odpowiedni grunt może być jednak nie tak łatwo. – Ze względu na miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego i pofałdowaną rzeźbę terenu w Złotoryi. Brakuje nam ziemi na tego rodzaju cele – zaznaczał na spotkaniu w ratuszu burmistrz Robert Pawłowski (przypomnijmy, że władze miasta, chcąc zbudować basen, muszą najpierw pozyskać od KOWR-u kilka hektarów użytków rolnych).

Harmonogram ligowych startów ZTT ma być znany najwcześniej w maju. Spotkania nadal będą się odbywały tylko w weekendy. – Zależy nam na tym, żeby na mecze przychodzili rodzice z dziećmi, żeby lokalna społeczność żyła rozgrywkami, emocjonowała się nimi. Po to robimy tę ligę, nie po to, żeby parę osób pograło sobie w tenisa – podkreślał wiceprezes Bochenek.

Działacze ZTT o publiczność się nie martwią – frekwencja na trybunach w poprzednim sezonie pokazała, że ta dyscyplina ma potencjał rozwojowy w naszym mieście. – W każdym z czterech meczów, które graliśmy u siebie, mieliśmy więcej widzów niż w trzech meczach wyjazdowych razem wziętych – uśmiecha się trener Kuczyński.

Do złota było blisko

Mateusz Gagatek wrócił z dwoma medalami z ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego skrząców w tenisie ziemnym, który odbył się w Pszczynie. Na podium stawał zarówno w konkurencji indywidualnej, jak i w deblu.

Zawodnik Bazaltu ZTT Złotoryja (na zdjęciu z trenerem Mariuszem Czernatowiczem) wywalczył brąz w singlu, pokonując Piotra Łyżwę z KT Teniswil Warszawa 6/0, 6/0, w ćwierćfinale również zdecydowanie wygrał z Mateuszem Dolińskim (Klub Miedzeszyn Warszawa) 6/0, 6/1. W pojedynku o finał uległ Maksymilianowi Witkowi z Górnika Bytom 4/6, 4/6, mimo że w obu setach prowadził już 4/1 i 4/2.

W turnieju deblowym Mateusz parze z Mikołajem Wichowskim z Krzycka Park-Śląsk Wrocław zdobył srebrny medal, wygrywając z M. Banasiem i D. Myszowskiem z Chorzowa 7/6, 6/2, a w półfinale z M. Dolińskim i M. Górskim (Warszawa) 2/6, 6/4, 10/8. W meczu finałowym deblu z udziałem młodego złotoryjskiego tenisisty przegrał z parą R. Corda (KS Górnik Bytom) i A. Skowry (KT Szczawno-Zdrój) 3/6, 6/7 (5).

(as)



(as)

Z roku na rok coraz trudniej

W niedzielę 19 lutego w sali gimnastycznej Liceum Ogólnokształcącego w Złotoryi zakończyły się Międzynarodowe Zawody Klasyfikacyjne PZSS w Strzelaniu z Broni Pneumatycznej „Wielki Puchar Kaczawy”.

W tym roku wystartowała rekordowa (ponad 200) liczba zawodników. Pierwsze strzelania odbyły się już w piątek.

Najciekawszą częścią zmagania tradycyjnie był superfinał. Zawodnicy oddawali w nim po jednym strzale i na początku odpadała dwójka z najsłabszym wynikiem. Później, po każdym strzale, odpadała jedna osoba, do momentu, gdy na stanowiskach pozostało troje najlepszych. Każdy z nich musiał oddać po 3 strzały i suma punktów decydowała o miejscu zajętym na podium oraz o wielkości, wręczanej w nagrodę, sztabki złota. – Poziom zawodów jest bardzo wysoki. Z roku na rok rośnie poziom zawodników i superfinał jest

coraz trudniejszy – mówił Jerzy Pietrzak z klubu „Wawel” Kraków, zdobywca największej sztabki złota w strzelaniu z pistoletu.

Puchary, dyplomy oraz sztabki złota wręczali: wicemistrzyni olimpijska Sylwia Bogacka, prezes Polskiego Związku Strzelec-

stwa Sportowego Andrzej Kijowski, burmistrz Złotoryi Robert Pawłowski oraz prezes „Agatu” Józef Zatwardnicki.

Wszystkie wyniki można znaleźć na stronie internetowej Klubu Strzeleckiego „Agat” Złotoryja. (ms)



Zawody na europejskim poziomie

W ostatnią sobotę stycznia przyszedł czas na pierwszy sprawdzian w nowym sezonie zawodników Sportowej Akademii Taekwon-do ze Złotoryi i Jawora.

17 podopiecznych Gabrieli i Karola Forgielów wystartowało w międzynarodowym turnieju Open Dutch 2023 w Holandii. Zawody w Północnej Brabancji zgromadziły na starcie 640 zawodników z 18 krajów. Tym razem w składzie złotoryjskiej i jaworskiej sekcji, oprócz bardziej doświadczonych, znaleźli się zawodnicy, którzy po raz pierwszy mieli okazję rywalizować w międzynarodowym turnieju.

Turniej w holenderskim Helmond pokazał prawdziwy europejski poziom. Na starcie pojawiło się wielu utytułowanych zawodników, medalistów mistrzostw Europy i mistrzostw świata. Zawodnicy złotoryjskiej grupy SAT wrócili do domu z 5 medalami.

Na słowa uznania zasługuje Oskar Widomski, który po raz ko-



lejny pokazał, że zeszłoroczne medale pucharu świata i mistrzostw Polski nie były przypadkiem. Widomski okazał się bezkonkurencyjny w walkach juniorów do 75 kg, zdobywając złoty medal. Do kolekcji dorzucił srebrny krążek w układach formalnych.

Pozostałe medale zdobyli: Roch Durachta (brąz w walkach juniorów do 62 kg), Karol Malinowski (brąz w walkach dzieci w kategorii powyżej 170 cm), Nadia Forgiel (brąz w walkach dzieci w kategorii do 130 cm).

(reds)

Dziewczyny kopały najlepiej

Podczas trzeciej i czwartej odsłony Turnieju Piłki Nożnej Halowej o Puchar Burmistrza Miasta Złotoryi zagrały orliki oraz skrzaty.

W najmłodszej kategorii wiekowej (skrzaty) wszyscy byli zwycięzcami (nie było miejsc na podium).

Z kolei wśród orlików tryumfowała Chojnowianka Chojnów. Kolejne stopnie na podium zajęli: Czarni Lwówek Śląski i Iskra Kochlice. Drużyna gospodarzy uplasowała się na 4. miejscu.

Jeśli chodzi o wyróżniających się zawodników, to tutaj klasę pokazały dziewczęta. Najlepszym strzelcem okazała się Zuzanna Jędrzejczyk, a najlepszą bramkarką Hanna Hubska. Honor chłopców obronił najlepszy zawodnik turnieju Mikołaj Styczeń.

(reds)



Wybuch Wulkanu niemal rozsadził Tęczę

Sobotni (11 lutego) turniej finałowy był ostatnim weekendem ze złotoryjskim futsałem sezonu 2022/2023.

Turniej, jak na finał przystało, miał swoją szczególną oprawę. Obok dania głównego (mecze najlepszej czwórki sezonu) na parkiecie zaprezentowali się tancerze formacji Street Dance Academy, miał miejsce finał akcji „worek pieniędzy”, a to wszystko można było śledzić zarówno z trybun hali sportowej Tęcza, jak i dzięki transmisji internetowej, przeprowadzonej przez sponsora tytularnego ligi, firmę Trecom.

Pierwszym z meczy było spotkanie „Wilkowianki” Wilków oraz „Young Boys”, które walczyły o brązowy medal. Mecz ten lepiej zaczęli zawodnicy Young Boys, którzy pierwszego gola zdobyli w 12. minucie. Ok. 6 minut później, na tablicy widniał wynik 2:0, a po kolejnych 43 sekundach było 3:0. Ostatecznie pierwsza połowa zakończyła się stosunkiem bramek 3:1. Druga połowa to wymiana ciosów z jednej i drugiej strony, po której ostatecznie zwycięstwo 7:5 odnotowała drużyna Young Boys, zdobywając trzecie miejsce w tym sezonie.

Bramki dla Wilkowianki zdobyli: Daniel Pawlusiński (2), Ignacy Chodor, Dominik Piotrowski, Michał Maciejki; dla Young Boys: Łukasz Głodowski (2), Szymon Potaczek (2), Krzysztof Kaliciak, Damian Kobza, Filip Wróbel.

Po tym spotkaniu do rozegrania zostało już tylko jedno, 32. mecz sezonu 2022/2023 – finał Trecom Złotoryjskiej Ligi Halowej. Broniąca tytułu drużyna KPH „Wulkan” Złotoryja (na zdjęciu), stanęła naprzeciw trzeciej drużyny rundy zasadniczej – „Kołowrotka” Kondratów. Finał obserwowany przez wypełniających trybuny po brzegi kibiców okazał się zaciętym spotkaniem, w którym „Wulkan” musiał się mocno napracować, by obronić tytuł z poprzedniego sezonu. Momentami było ostro, o czym mogą świadczyć 2 żółte kartki.

Mądra gra młodej drużyny „Kołowrotka”, okrzykniętej odkryciem tego sezonu, nie pozwoliła na spokojne punktowanie przez faworyta. Do przerwy na tablicy widniał

(reds)

wynik 2:0 dla „Wulkanu”, który jednak nie mógł czuć się pewny zwycięstwa i w drugiej części musiał się mocno nabiegać, żeby obronić tytuł najlepszej drużyny złotoryjskiego futsału. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 5:1 dla „Wulkanu” Złotoryja, a śledzący mecz kibice mogli zobaczyć najpiękniejszą bramkę sezonu, którą zdobył Bartosz Haniecki. Bramkę można obejrzyć na facebookowej stronie Trecom Złotoryjska Liga Halowa.

Bramki dla „Wulkanu” zdobyli: Bartosz Haniecki (3), Mateusz Zatwarnicki, była jedna bramka samobójcza; honorowego gola dla kołowrotka strzelił Bartłomiej Kłós.

Po ostatnim gwizdku finału nastąpiło oficjalne zakończenie sezonu. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy oraz vouchery na sprzęt sportowy Saller ufundowane przez sponsorów sezonu firmę Trecom oraz firmę Saller Polska z siedzibą w Legnicy. Pokażne puchary wręczył najlepszy trójce burmistrz Robert Pawłowski. – Gratuluję wspaniałych występów i znakomitej gry. Mam nadzieję, że z roku na rok ten poziom będzie coraz wyższy i że jesienią spotkamy się w kolejnej turze rozgrywek – mówił burmistrz.

Wręczone zostały również nagrody indywidualne: MVP sezonu – Mateusz Zatwarnicki („Wulkan”), bramkarz sezonu – Kacper Romejko („Kołowrotek”), król strzelców – Bartosz Haniecki („Wulkan” – 25 bramek).

– Pragniemy gorąco podziękować wszystkim sponsorom i partnerom, którzy bardzo mocno przyczynili się do rozwoju rozgrywek futsału w tym sezonie. Ogromne podziękowania należą się również zespołowi trenerskiemu „Wilkowianki” Wilków, który współorganizował turniej grup młodzieżowych. Wielkie podziękowania dla pani Aleksandry Roś oraz całej grupie SDA za występy podczas finałów – mówi w imieniu organizatorów Maciej Sroka z hali Tęcza.



Z bibliotecznej półki

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w ZŁOTORYI, ul. S. Żeromskiego 2,
59-500 Złotoryja, tel. 76 878 33 28
e-mail: biblioteka@mbp.zlotoryja.pl, adres internetowy: mbp.zlotoryja.pl

Miejska Biblioteka Publiczna w Złotoryi zaprasza do czytelników!

Z bogatej oferty czasopism i książek z których można skorzystać na miejscu, ale także wypożyczać do domu szczególnie polecamy:

- z gazet codziennych – „Fakt”, „Gazeta Wrocławska”,
- dla miłośników roślin i ogródków działkowych – „Mój Piękny Ogród”,
- dla podróżników – „Sudety”, „Traveler”, „National Geographic Polska”,
- szukających porad na różne tematy i ciekawostek z całego świata – „Świat na Dłoni”, „Poradnik Domowy”.

Informujemy również, że w Oddziale dla Dzieci wypożyczyć można między innymi takie czasopisma jak: „MyCraft”, „Kubuś i Przyjaciele”, „Magazyn Scooby Doo”.

CENNIK BANERÓW (za 1 miesiąc) na www.zlotoryjska.pl

Baner pod menu – 500 zł brutto

Baner pod newsami – 250 zł brutto

Baner boczny – 200 zł brutto

Cennik ogłoszeń

Cena MODUŁU o wymiarach 4,7 cm x 4,6 cm

CENA 1 MODUŁU:

Strony 2-16 – 25 zł brutto

Strona pierwsza – 75 zł brutto

1/4 strony – 200 zł brutto

1/2 strony – 350 zł brutto

Cała strona – 600 zł brutto

RABATY:

- przy 3 emisjach – 10%
- przy 5 emisjach – 15%
- przy 10 emisjach – 20%
- z tytułu umowy o stałej współpracy – rabaty do negocjacji

Z pedagogicznych zbiorów

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA, ul. Szkolna 1, tel. 76 878 36 61,
e-mail: zlotoryja@dbp.wroc.pl, www.dbp.wroc.pl/zlotoryja.
Czynna – poniedziałek: 9-15, wtorek-piątek: 12-17.

● **Cotte Gilles Delphine, Montessori w domu: 80 zabaw edukacyjnych dla dzieci od 3 do 7 lat** – Metoda Montessori w domu prezentuje 80 rozwijających zabaw edukacyjnych zgodnych z zasadami pedagogiki Montessori. Dostosowane do potrzeb i możliwości dziecka ćwiczenia rozwijają jego samodzielność, budują pewność siebie i uczą wrażliwości na otoczenie. Sednem podejścia opracowanego przez Marię Montessori jest szacunek do dziecka, czujne obserwowanie jego rozwoju i odpowiednie w nim asystowanie. Autorka instruuje jak odpowiednio przygotować otoczenie i przeprowadzać zabawy tak, by uczyć dziecko samodzielności i zadbać o jego komfort emocjonalny. Zebrane ćwiczenia zostały uporządkowane zgodnie z umiejętnościami, które kształtują – od nauki codziennych czynności, jak wieszanie prania czy nalewanie napoju, aż po zajęcia rozwijające kreatywność czy zdolności motoryczne.

● **Andrzej Kruszewicz opowiada o zwierzętach** – Kolejna książka z serii „Kruszewicz opowiada”, tym razem o zwierzętach krajowych. Autor znany z poczucia humoru, niezwykłej swady i rozległej wiedzy opowiada w typowy dla siebie sposób o 25 gatunkach naszej rodzimej fauny. Opowieści o sarnie, króliku czy niedźwiedziu wciągają czytelnika dzięki lekkości stylu, nieprzebranym pokładom dowcipnych skojarzeń i zaskakująco zestawionym faktom. Niemal każdy z nas wie coś o zwierzętach, lecz dopiero po zapoznaniu się z opowieścią Andrzeja Kruszewicza czujemy się bliskimi przyjaciółmi nieznośnej fretki, sprytnego świstaka czy bezczelnej wydry. Dla miłośników ptaków dodatek specjalny, czyli „ptasi zegar” – co śpiewa od wieczora do rana i od rana do wieczora – według obserwacji spisanych przez najlepszego propagatora pasji ornitologicznej, dr. Andrzeja Kruszewicza. Bogato ilustrowane, jedyne w swoim rodzaju gawędy Andrzeja Kruszewicza to chwile wspólnej przyjemności dla całej rodziny, zarówno dla dzieci, rodziców i dziadków.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2021 r., poz. 1899, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.16.2023 z dnia 27 stycznia 2023 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

Gabinet

Stomatologiczny

Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

lek. stomatolog

Anna Sobieszek

przyjmuje: poniedziałek, wtorek,
czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty: tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy i porady
- ✓ ekspresowa naprawa protez

Tel. 76 878 14 74

PROTEZOWNIA

technik dentystyczny Wiesław Sobieszek

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
- ✓ ekspresowa naprawa protez zębowych

Tel. 76 878 35 91,
606 744 898.

Gabinet

angiologiczno-diabetologiczny

dr n. med.

Małgorzata Gacka

specjalista chorób wewnętrznych, angiologii,
diabetologii

Złotoryja, ul. Sienkiewicza 2

Rejestracja telefoniczna:
76 7491701

nazywo.pl

Kino Aurum

SSIFF

CHESKI KANDYDAT DO OSCARA®

IL BOEMO

film
PETRA VACLAVA

18.03.2023
Godz. 17⁰⁰

Bilety: 20 zł

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW W KASIE KINA OD PIĄTKU DO WTORKU OD GODZ. 14:00

Rewolucjonista, który zmienił dzieje sztuki

TINTORETTO

Wenecki buntownik

artbeats
GREAT BEAUTY ON SCREEN

Kino Aurum

11.03 | 12.03
Godz. 17⁰⁰

Z gościnnym udziałem **Heleny Bonham Carter**

TERAZ W TWOIM KINIE

Bilety 20 zł

nazywo.pl

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW W KASIE KINA OD PIĄTKU DO WTORKU OD GODZ. 14:00



Gazeta Złotoryjska – tygodnik samorządu terytorialnego ziemi złotoryjskiej

Redakcja: redaktor naczelny – Piotr Maas, **reporter** – Michał Sędrowicz.

Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. www.gazeta.zlotoryja.pl, e-mail: gazeta@zlotoryja.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do piątku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).

Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. **Ogłoszenia przyjmujemy** od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. **Skład:** Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”.

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu. **Nakład:** 800 egz. **Kolportaż własny.** Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.

ASTERIKS I OBELIKS. IMPERIUM SMOKA

Jest rok 50 p.n.e. Cesarzowa Chin, w wyniku zamachu stanu przeprowadzonego przez zdradzieckiego księcia, zostaje uwięziona. Córka porwanej władczyni – księżniczka Fu Yi, wraz ze swoim wiernym ochroniarzem i fenickim kupcem wyrusza do odległej Galii, aby szukać pomocy dla swojego kraju. Tak oto poznaje Asteriksa i Obeliksa – dwóch dzielnych bohaterów, którzy nie cofną się przed niczym, aby zaprowadzić ład i porządek wszędzie tam, gdzie zapanował chaos i bezprawie... oraz wszędzie tam, gdzie można przy okazji smacznie podjąć. Galowie z wielką chęcią przystają na prośbę księżniczki i wspólnie z jej przyjaciółmi oraz odpowiednim zapasem magicznego napoju wyruszają w długą i pełną przygód podróż na Daleki Wschód. Jednak oko na to wszystko ma także słynny wróg Asteriksa i Obeliksa – Juliusz Cezar, który jest żądny nowych zdobyczy i zbiera potężną armię, aby podbić orientalną krainę po drugiej stronie globu.

Gatunek: komedia/przygodowy/familijny.

Produkcja: Francja 2022. **Reżyseria:** Guillaume Canet.

Premiera: 10 lutego 2023. **Czas trwania:** 110 min.

Dni seansów: 24-26.02.2023.

**ANT-MAN I OSA. KWANTOMANIA**

Superbohaterowie Scott Lang (Paul Rudd) i Hope Van Dyne (Evangeline Lilly) powracają jako Ant-Man i Osa. Razem z rodzicami Hope, Hankiem Pymem (Michael Douglas) i Janet Van Dyne (Michelle Pfeiffer) oraz córką Scotta, Cassie Lang (Kathryn Newton), przeżyją nowe przygody, przemierzając niezwykle kwantowy świat. Podczas tej misji będą musieli zmierzyć z nieznanymi dotąd stworzeniami i zostaną zmuszeni do przekroczenia granic tego, co dotychczas uważali za możliwe.

Gatunek: akcja/sci-fi. **Produkcja:** Francja 2022.

Reżyseria: Peyton Reed.

Premiera: 17 lutego 2023. **Czas trwania:** 125 min.

Dni seansów: 24-28.02.2023.

**PLAN NA MIŁOŚĆ**

Jak odnaleźć prawdziwą miłość we współczesnych czasach? Zoe (Lily James), filmowa dokumentalistka, szuka odpowiedzi i idealnego faceta w aplikacjach randkowych. Niestety, jej relacje z internetu to pasmo komicznych katastrof, które coraz bardziej niepokoją matkę dziewczyny – Cath (Emma Thompson). Dla sąsiada i przyjaciela Zoe z dzieciństwa – Kazima (Shazad Latif) sposób na ułożenie życia to zaaranżowane przez rodziców małżeństwo z piękną panną młodą z Pakistanu. Kiedy się na nie decyduje, Zoe postanawia towarzyszyć mu w pełnej nadziei podróży z Londynu do Lahore. Chcąc sfilmować ślub przyjaciela z wybraną przez rodzinę nieznaną, sama zaczyna zastanawiać się, czy to odmienne podejście do tematu miłości może ją czegoś nauczyć?

Gatunek: komedia romantyczna.

Produkcja: Anglia, 2021. **Reżyseria:** Shekhar Kapur.

Premiera: 24 lutego 2023. **Czas trwania:** 104 min.

Dni seansów: 24-28.02.2023 i 3-7.03.2023.

**BABILON**

Film reżysera nagrodzonego sześcioma Oscarami „LaLaLand” Damiena Chazelle, który jest też autorem scenariusza. To oryginalna epopeja rozgrywająca się w Los Angeles lat 20. XX wieku. W rolach głównych występują: Brad Pitt, Margot Robbie i Diego Calva. W obsadzie znaleźli się także: Jovan Adepo, Li Jun Li i Jean Smart oraz złotoryjanka Karolina Szymczak. To opowieść o wielkich ambicjach, która śledzi narodziny i upadek wielu gwiazd w erze niepohamowanej dekadencji i deprawacji we wczesnym Hollywood.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** USA.

Reżyseria: Damien Chazelle.

Premiera: 20 stycznia 2023.

Czas trwania: 185 min.

Dni seansów: 24-28.02.2023.

**WIELORYB**

Charlie już od lat żyje na marginesie świata, uwięziony w małym mieszkaniu przez chorobliwą otyłość. Odrzucony, nie bez powodu, przez swoich bliskich, samotnie zmierza w życiową przepaść. Wystarczy jednak jeden impuls, jedno spotkanie, by zapalić w nim płomień nadziei na to, że jeszcze nie wszystko stracone. Charlie podejmuje próbę nawiązania dawno utraconego kontaktu z nastoletnią córką. Wie, że czeka go niesłychanie trudne spotkanie. Zdaje sobie sprawę, że ryzykuje utratę ostatniego złudzenia. Gotów jest jednak podjąć to ryzyko z wiarą, że także dla niego jest jeszcze szansa na odkupienie.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** USA.

Reżyseria: Darren Arronofsky.

Premiera: 17 lutego 2023. **Czas trwania:** 118 min.

Dni seansów: 24-28.02.2023.

**FILIP**

Frankfurt 1943. Tytułowy bohater Filip jest typowym kosmopolitą i niezdolnym do głębszych uczuć uwodzicielem. W Polsce stracił całą rodzinę. Sam, będąc w sercu nazistowskich Niemiec, ukrywa żydowskie pochodzenie i niejednokrotnie wymyka się śmierci. Pracuje jako kelner w restauracji ekskluzywnego hotelu i beztrudno korzysta z uroków życia otoczony luksusem, pięknymi kobietami i przyjaciółmi z całej Europy. Jednak gdy wojna zaczyna zbierać krwawe żniwo wśród najbliższych mu osób, ten misternie zbudowany świat, który go otacza, rozsypuje się jak domek z kart...

Gatunek: dramat wojenny.

Produkcja: Polska. **Reżyseria:** Michał Kwiciniński.

Premiera: 3 marca 2023. **Czas trwania:** 125 min.

Dni seansów: 3-7.03 i 10-14.03.2023.

**POKOLENIE IKEA**

Piotr Czarny to czarujący trzydziestokilkuletni prawnik. Ciągłe goni za adrenaliną, kobietami i imprezami. Za cel postawił sobie zapełnienie spisu kochanek imionami na każdą literę alfabetu. Jego plan staje pod znakiem zapytania, gdy koleżanka z pracy, Olga – jedyna kobieta, z którą jest zupełnie szczery i z którą nie sypia – składa mu ultimatum. Podążając za cynicznym i hedonistycznym bohaterem, wnikamy w świat przygodnego seksu, szybkich randek i jedno nocnych romansów serwowanych nam przez aplikację internetową. Film w bezpruderyjny sposób portretuje ludzi, których łatwy dostęp do dóbr nauczył, że wszystko można tanio i bezrefleksyjnie zastąpić – komputer, meble, mieszkanie, a nawet związek.

Gatunek: romans. **Produkcja:** Polska

Reżyseria: Dawid Gal. **Premiera:** 3 marca 2023.

Czas trwania: 103 min.

Dni seansów: 3-7.03 i 10-14.03.2023.

**BLISKO**

Film nagrodzony Grand Prix w Cannes to niezwykle czuła opowieść o przyjaźni dwóch 13-latków. Léo i Rémi uwielbiają spędzać ze sobą czas, ich relacja jest intensywna, spontaniczna, żywa. Jednak głupie plotki, presja rówieśników i zagubienie w świecie, który nigdy nie jest oczywisty, powodują, że Léo zaczyna się oddalać i ranić Rémiego. Film opowiada o bezradności, która jest nieodłącznym elementem dojrzewania – ktoś mając 13 lat, potrafi ocenić siłę swoich uczuć i decyzji? Reżyser nikogo nie ocenia i kieruje się niezwykłą empatią, która wyróżnia tylko największych humanistów światowego kina. Blisko staje się nie tylko pięknie sfilmowaną historią coming-of-age, lecz przede wszystkim uniwersalnym filmem o akceptacji swoich błędów i nauce przeżywania najtrudniejszych, najbardziej bolesnych emocji.

Gatunek: dramat. **Produkcja:** Belgia/Holandia/Francja.

Reżyseria: Lukas Dhont.

Premiera: 17 lutego 2023.

Czas trwania: 105 min.

Dni seansów: 3-7.03.2023.

**FABELMANOWIE**

Osobista, mocno autobiograficzna opowieść Stevena Spielberga o dorastaniu w powojennej rzeczywistości USA. To historia o żyjącym w odosobnieniu chłopcu, Sammym Fabelmanie (Gabriel LaBelle), który dopiero definiuje swoje marzenia i podąża za nimi. Mocno formującym doświadczeniem jest dla niego odkrywanie kina, które zainteresuje go nie tylko z perspektywy widza, lecz także twórcy. I choć Sammy'ego wychowują kreatywni rodzice: pianistka Mitzi (Michelle Williams) i naukowiec Burt (Paul Dano), czasem ich wizje świata mocno się różnią. Steven Spielberg zawarł w Fabelmanach część własnych wspomnień z dzieciństwa, relacje z rodzicami i opowiada o swojej pasji do kina, którą rozwijał od dzieciństwa. Film chciał zrealizować od dawna, ale potrzebował blisko szesnastu lat, by przepracować wspomnienia i przekuć je w scenariusz historii o dorastaniu.

Gatunek: dramat.

Produkcja: USA.

Premiera: 30 grudnia 2022.

Czas trwania: 151 min.

Reżyseria: Steven Spielberg.

Dni seansów: 3-7.03.

**IO**

„IO” to zapierająca dech w piersiach odiseja, porywające kinowe doświadczenie i nakręcony z imponującym rozmachem obraz współczesnego świata. Film Jerzego Skolimowskiego stał się sensacją festiwalu w Cannes, skąd wyjechał z Nagrodą Jury. Opowieść o nas samych, odbijających się w wilgotnych oczach pewnego osiołka, zachwyca artystyczną brawurą i młodzieńczą energią, choć firmuje ją swoim nazwiskiem 84-letni mistrz europejskiego kina. Historia „IO” za sprawą niezwykle zwierzęcego bohatera wykracza poza ludzką perspektywę, ale to przede wszystkim film głęboko humanistyczny – manifest w obronie tego, co pozostało w nas niewinne. Podróż, w jaką zabiera nas Skolimowski, wiedzie przez całą Europę: od cyrku przez stadiony i parkingi dla tirów, po pałace. Od głupoty, przez przemoc, po przebłyski dobra i solidarności. Ten portret zbiorowy, który jednak nie traci z oczu pojedynczej mrówki, łączy realistyczne i wizjonerskie, przyjemne i metafizyczne, krytyczne i empatyczne. Swój rozmach przypomina najwspanialsze obrazy Hieronima Boscha i Pietera Bruegla.

Gatunek: dramat.

produkcji: Polska/Włochy.

Premiera: 30 września 2022.

Czas trwania: 88 min.

Reżyser: Jerzy Skolimowski.

Dni seansów: 3-7.03.2023.





Klub Filmowy zaprasza

4 marca 2023 r. (sobota)

W programie:

18⁰⁰

Blisko

Reż. Lukas Dhont

20⁰⁰

10

Reż. Jerzy Skolimowski

Wstęp: 25 zł